Na str. 3: Interwencje podatkowe senatora B.B.

NR. 351 (5054) CZ. WARSZAWA, PIĄTEK 15 PAŹDZIERNIKA 1932 r. Rok XXXVII

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 776-70
DYREKCJA — 720-13
ADMINISTRACJA — 313-89
DRUKARNIA — 773-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175
Cena numeru 20 groszy

Dyplomatyczny węgiel

Górnikom polskim we Francji grozi utrata pracy

„Prawo Ludu", organ robotników polskich we Francji, w ostatnim numerze z dn. 8 b. m. przynosi alarmujący artykuł o groźbie zwolnienia z pracy górników polskich.

Groźba ta powstała stąd, że węgiel francuski nie wytrzymuje konkurencji z węglem zagranicznym i przeżywa kryzys. Celem podtrzymania produkcji i zapewnienia górnikom pracy, związki zawodowe domagają się ograniczenia przywozu. Raz dokonano już ograniczenia przywozu, obecnie w związku ze spadkiem produkcji w przemyśle metalowym zachodzi potrzeba ponownego ograniczenia. Tymczasem rząd francuski pozwolił na przywóz 100 tys. ton węgla miesięcznie — jak zapewnia „Prawo Ludu" — z Polski. Gdyby do tego doszło, to *5 tysięcy górników polskich* mogłoby stracić pracę.

Udała się więc delegacja górników do ministra pracy, który ze zdziwieniem oświadczył jej: *„Przecież władze polskie same żądają, żeby ci górnicy wyjechali do Polski, bo tam są potrzebni"*. Okazuje się, że to pani ambasadorowa Chłapowska czyniła starania o pozwolenie na dodatkowy przywóz węgla z Polski, a na uwagę ministra pracy, że to pociągnęłoby za sobą zwolnienie górników polskich, odpowiedziała, że to nie szkodzi, że górnicy mogą wrócić do Polski, bo są tam potrzebni (!).

„Prawo Ludu" kończy swój artykuł słowami: „Gdy górnicy polscy we Francji zostaną zwolnieni z pracy, niechaj wiedzą komu to mogą zawdzięczać".

Istotnie, ta tranzakcja pani ambasadorowej wydaje się conajmniej dziwną. Wie ona chyba, a przynajmniej powinna wiedzieć, że w górnictwie polskiem jest duże bezrobocie, że wielu górników wyjechałoby z kraju, gdyby kryzys nie zamknął im dostępu do obcych kopalń, że w tych warunkach odbieranie pracy górnikom polskim we Francji byłoby nietylko lekkomyślnością, lecz *potwornością*. Nie wchodząc w to, jakie pobudki kierowały panią ambasadorową, gdy starała się o dodatkowy przywóz węgla z Polski, sądzimy, że los kilku tysięcy robotników polskich *conajmniej równoważy* korzyści, płynące z tego przywozu.

A któż odnosi tu korzyść? Wiadomo, że kapitał francuski jest wydatnie zaangażowany w górnictwie polskiem, nie wyłączając kopalń państwowych, gdzie posiada swe udziały. Górnik w Polsce wydobywa dwa razy tyle co we Francji. „Prawo Ludu" podaje, że w pierwszym kwartale r. b. przeciętne wydobycie węgla we Francji wynosiło 776 kg. na robotnika, w Polsce zaś — *1660 kg*. Na wydobycie 100 tys. ton, które mają iść do Francji, potrzeba w Polsce 2000 robotników, we Francji zaś — *5000!*

Teraz już łatwo zrozumieć, dlaczego przemysłowcy francuscy godzą się na przywóz węgla z Polski. Jest to przecież *„ich"* węgiel, wydobywany znacznie tańszym kosztem w Polsce, niż we Francji. Na tym sprowadzonym węglu zarabiają tedy więcej, niż na węglu francuskim. Gdyby mogli, toby górników francuskich sprowadzili do Polski, *zmuszali ich do dwakroć wydajniejszej pracy za niższą płacę* i zamknęli kopalnie we Francji. Toby dopiero był raj węglowy na ziemi!

Na tym przykładzie uwydatnia się cała niewola i niedola górnika polskiego. W kraju jest niemiłosiernie wyzyskiwany. Górnik w Polsce pracuje dwakroć intensywniej, niż we Francji, a mniejszą pobiera płacę. Wyzysk ten jest czynnikiem szerzącym bezrobocie. Gdyby w Polsce wydobywano węgiel tak, jak we Francji, toby można było u nas zatrudnić dwa razy więcej górników.

A gdy górnik polski, wygnany brakiem pracy z kraju, znajdzie się we Francji, to go przemysłowcy — drogą dyplomacji z zaprzyjaźnionem państwem — starają się odesłać z powrotem do Polski, gdzie mu przecież wymówiono pracę!

Tak oto na skórze górnika polskiego handluje się i „dyplomatyzuje się" węglem. Górnika polskiego, niby piłkę nożną, kopie się w Polsce i we Francji, z Polski i z Francji!

Ale przykład powyższy oświetla też jaskrawo cały *bezsens gospodarki kapitalistycznej*, cały chaos gospodarki węglowej, o którą zorganizowani górnicy alarmują cały świat tuż od zakończenia wojny światowej. Gdyby uzgodniono warunki pracy i płacy w przemyśle węglowym różnych krajów, toby nie można było tak „przerzucać" górników polskich, nie można byłoby przy spekulacji na węglu handlować żywym towarem ludzkim. *(jmb.)*.

W Niemczech

Walka wyborcza — Po mowie von Papena—Strajki

Walka wyborcza w **Zagłębiu Rubry** zaczyna przybierać **coraz ostrzejszą formę**. Mimo sądów doraźnych i ostrych zarządzeń, coraz częściej dochodzi do starć między robotnikami i hitlerowcami. Wiece wyborcze naogół nie dochodzą do skutku, ponieważ rozbijane są przez bojówki.

W **Duesseldorfie** podczas wiecu, zwołanego przez niemiecko - narodowych, bojówka hitlerowców wszczęła bójkę. Kilka osób zostało rannych. Wiec został przez policję rozwiązany.

W **Remscheid** doszło do krwawego starcia między robotnikami i hitlerowcami, przyczem jedna osoba została zabita.

***

Partja Socjalno - Demokratyczna złożyła ostry protest przeciwko mowie kanclerza **von Papena**, wygłoszonej w Monachjum.

***

Fala strajków ogarnęła **Saksonję**. W szeregu ośrodków przemysłowych, m. in. w zakładach ceramiki w Torgau w tkalniach Witta w Meranie, fabrykach trykotaży w Chemnitz i niektórych fabrykach drezdeńskich, na znak protestu przeciwko planowanej obniżce płac około 3.000 robotników porzuciło pracę.

W **Zagłębiu Ruhry** zastrajkowali robotnicy fabryki kabli w **Duisburgu.** Załoga huty Berzelius w Hamborn w liczbie około 300 ludzi uchwaliła rozpocząć strajk.

Francja i Wielka Brytanja

Herriot w Londynie

Komunikat urzędowy w sprawie rozmów francusko - angielskich, wydany wczoraj w godzinach rannych, stwierdza tylko **fakt podjęcia „nieoficjalnych rokowań w sprawie trudności, dotyczących toku akcji rozbrojeniowej"**.

Wyjazd **Herriota** z Londynu wyznaczony został na dziś.

Herriot i Mac Donald odbyli najpierw krótką rozmowę prywatną, poczem o godz. 11.30 rozpoczęły się wczoraj rozmowy o charakterze urzędowym. W czasie rozmów tych obecny był również minister spraw zagranicznych John **Simon.**

Zabójstwo polityczne czy prowokacja?

Afera urzędnika bułgarskiego **Dymitrowa,** zamordowanego w Austrji przez jego przeciwników politycznych, zatacza coraz szersze kręgi.

„Reichspost" w korespondencji z Sofji donosi, że **Dymitrow** został zamordowany nie przez komitet macedoński, lecz przez emigrantów, należących do stronnictwa agrarnego. **Dymitrow** był ongiś również członkiem stronnictwa **Stambulińskiego** i pełnił funkcje oficera łącznikowego między nim a Moskwą. Po upadku **Stambulińskiego Dymitrow** przyłączył się do grupy legalnej agrarjuszy i nawet objął funkcje urzędnika państwowego. Grupa radykalna natomiast wyemigrowała zagranicę.

Groziła ona w ostatnich czasach, że w najbliższych dniach przekroczy granicę bułgarską. **Dymitrow** posiadał wiele tajemnic politycznych emigrantów i kompromitujące listy, dowodzące prawdopodobnej łączności agrarjuszy z Moskwą. Z tego też powodu na **Dymitrowa** wydany został przez sąd kapturowy **wyrok śmierci.**

Prasa bułgarska przypuszcza, że w sprawę tę wmieszani są wybitni przywódcy agrarjuszy. **Wynik dochodzeń policyjnych będzie miał wielkie znaczenie dla dalszych losów bułgarskiego stronnictwa agrarnego.** Bułgarscy urzędnicy policyjni wyjechali do Wiednia, aby wejść w kontakt z władzami austrjackiemi.

***

Metody „polityczne" dzisiejszych rządów bułgarskich są tak dobrze znane zagranicą, że możliwość **prowokacji** w całej tej historji jest przyjmowana przez lwią część prasy europejskiej.

Oryginalne powitanie

ministra Titulescu przez Rząd rumuński

W związku z komentarzami prasy paryskiej do oświadczeń, poczynionych w Paryżu przez ministra **Titulescu,** prezydjum rady ministrów wyjaśnia że linja polityczna Rządu **nie uległa żadnej zmianie.** Oświadczenia, przypisywane **Titulescu,** obowiązują jedynie jego samego, nie zaś Rząd.

Zamach niemieckich kapitalistów

na polskie pola węglowe

Co na to Wyższy Urząd Górniczy?

„Gazeta Robotnicza" donosi o następującym fakcie:

Pomiędzy **„Spółką Godulla"** w pow. **Świętochłowickim** a dyrekcją kop. hr. **Schafgotscha** w **Gliwicach** doszło do zawarcia umowy, na podstawie której spółka Godulla **ma odstąpić grafowi Schafgotschowi wszystkie pola węglowe, znajdujące się po stronie polskiej wzdłuż granicy, a należące do Spółki Godulla. Pola te obejmują 10 miljonów ton węgla.**

Umowa ta uzyskała już zgodę „Bergamtu" we Wrocławiu, a obecnie znajduje się w **Wyższym Urzędzie Górniczym w Katowicach,** gdzie ma zostać podpisana. (?!)

Bezpośrednim skutkiem podpisania tej umowy byłoby zatrzymanie kop. „Gothard" w Orzegowie i pozbawienie pracy 2000 robotników. Kopalnię tę zatrzymanoby pod pozorem, że jej pokłady węgla zostały już wyczerpane.

Podpisanie tak szkodliwej umowy przez Wyższy Urząd Górniczy byłoby takim skandalem, że nie chce się poprostu wierzyć, aby mogło do tego dojść.

Dymisja naczelnika K. Abłamowicza

Dowiadujemy się że p. Konstanty **Abłamowicz,** który zajmował w Dyrekcji **Polskiego Monopolu Tytoniowego** stanowisko naczelnika wydziału sprzedaży, a ostatnio — inspektora do spraw sprzedaży, ustąpił z Dyrekcji, **nie mogąc się pogodzić z obecnym kierunkiem polityki skarbu** w dziedzinie monopolowej.

P. **Abłamowicz** jest byłym legjonistą I Brygady, emerytowanym podpułkownikiem, byłym dowódcą pułku.

Pogłoska

Jeden z przywódców konserwatywnych pragnął podobno przed niedawnym czasem spotkać się z p. **Piłsudskim** i przedstawić mu swoją — pesymistyczną z punktu widzenia „sanacji"—ocenę nastrojów, panujących w kraju. Jednakże **otoczenie** p. marszałka **Piłsudskiego** potraktowało projekt takiej rozmowy o tyle nieprzychylnie, że ów polityk konserwatywny **musiał** zrezygnować ze swego zamiaru.

Przymusowe obniżenie wydatków

przedsiębiorstw komunalnych

Rozporządzenie, które ukaże się niebawem, a dotyczące obniżenia kosztów administracyjnych, przewiduje, że uledz mają obniżeniu koszty administracji ogólnej nietylko w odniesieniu do wydatków samorządu, objętych budżetem, w wysokości o 20 lub 25 proc. w stosunku do wydatków roku budżetowego 1930/31, lecz również uledz **muszą zmniejszeniu koszty administracyjne przedsiębiorstw komunalnych.**

Obniżenie kosztów administracyjnych w przedsiębiorstwach komunalnych wyniesie, w okresie roku budżetowego 1932/33 w stosunku do faktycznych wydatków za rok 1930/31 co najmniej 20 proc. **(Press).**

Dochodzenia przeciwko ośmiu adwokatom

W uzupełnieniu naszych wiadomości o aresztowaniach wśród adwokatów łódzkich, dowiadujemy się, że Urząd prokuratorski prowadzi obecnie dochodzenie przeciwko 8 adwokatom, podejrzanym o nadużycia na stanowiskach syndyków masy upadłościowej.

Fragmatyka

Pragmatyka służbowa dla pracowników Kas Chorych i Zakładów Ubezpieczeń Społecznych została już opracowana i doręczona związkom pracowniczym do zaopinjowania i przedłożenia dezyderatów w terminie miesięcznym.

O godziny nadliczbowe

Sąd Najwyższy **oddalił** skargę kasacyjną Magistratu warszawskiego w sprawie wyroku dwuch niższych instancji, zasądzających od Magistratu na rzecz pracowników miejskich znaczne kwoty za pracę w **godzinach nadliczbowych.**

W ten sposób odnośne sumy będą musiały być wypłacone pracownikom.

Zgon Józefa Minora

W miejscowości Surennes pod Paryżem zmarł na wygnaniu w ostatnich dniach września r. b. wybitny socjalista rosyjski, **Józef Minor.**

Minor swą działalność socjalistyczną zaczął jeszcze pod sztandarami **„Narodnej Woli"** i za swe wyzwoleńcze dążenia zapłacił dziesiątkami lat więzienia i katorgi, oraz tułaczką na obczyźnie.

MAŁY FELJETON

INAUGURACJA ROKU BUDŻETOWEGO

Lada dzień, a może już lada godzina, będziemy mieli piątego wiceministra Skarbu, w dniu zaś 2 kwietnia 1933 roku czytać będziemy w pismach następujące sprawozdanie:

INAUGURACJA NOWEGO ROKU BUDŻETOWEGO

Wczoraj dnia 1 kwietnia, jako w dniu rozpoczęcia się nowego roku budżetowego, odbyły się rano nabożeństwa w świątyniach wszystkich wyznań, które szczelnie wypełnili wiceministrowie Skarbu. Ze szczególną wspaniałością odbyło się nabożeństwo u Deficytek, gdzie obecny był sam minister Spraw Skarbowych.

Tymczasem na placu Saskim czyniono ostatnie przygotowania do rewji. Olbrzymią trybunę tuż przed wejściem do ogrodu Saskiego zajęła POBOROWA publiczność, którą na plac wpuszczano za okazaniem kwitu z opłaconego podatku kataklizmowego za ostatni kwartał. Trzy mniejsze trybuny frontowe zajęli przedstawiciele Rządu i dyplomacji (trybuna AA), przedstawiciele prasy (trybuna BB) oraz weterani skarbowi, t. zn. ci nieliczni urzędnicy skarbowi, którzy ostali się po ostatnich redukcjach, a którzy na uroczystość zjechali się z całego kraju (trybuna CC).

Publiczność z dużem zainteresowaniem przyglądała się tym niedobitkom fiskalnym czyli ostatnim Mohikanom Skarbu, darząc ich kwiatami, słodyczami, oklaskami i sympatją.

Punktualnie o godz. 1 z trybuny prasowej (BB) rozległy się dźwięki fanfaronady, zwiastujące przybycie pana ministra Skarbu.

Pan minister dosiadł konia. Był to folblut KARY o bujnej GRZYWNIE.

Orkiestra I-go pułku wiceministrów budżetowych zagrała „Marsz Egzekutorów" i rozpoczęła się defilada.

Pierwszy przeszedł 13 pułk deflacyjnych wiceministrów konnych, następnie 4 pułk redeflacyjnych wiceministrów pieszych, 10 pułk wiceministrów rezerwy kasowej, 12 pułk inflacyjny w maskach, 17 p. p. celnej, 23 bilon wiceministrów preliminarzowych, 19 pułk wiceministrów konnych, cały na siwkach, 4 lekkie baterje mono-polowe oraz liczne męskie i żeńskie oddziały przysposobienia skarbowego i wychowania fiskalnego.

Przez cały czas defilady ponad placem Saskim krążyły w powietrzu eskadry kandydatów na wiceministrów, wykonywując różne karkołomne ewolucje.

Wieczorem odbyły się dla wiceministrów bezpłatne przedstawienia w teatrach i kinach, przyczem „publiczność" stante pede i ku ogólnemu zadowoleniu sama zainkasowała podatek od widowisk.

Przez cały dzień spokój na mieście nigdzie nie był zakłócony. Wypadków z ludźmi nie było. Pogotowie RABUNKOWE było nieczynne.

ULTIMUS.

Pan kandydat nie zdał egzaminu

Kasy Chorych pod rządami „sanacji"

Przed kilku dniami ukazał się w **„Expressie Porannym"** wywiad z p. o. dyrektora Kasy Chorych w Warszawie, p. **Garmatem.**

Pan **Garmał** pełni obowiązki dyrektora, chciałby zostać dyrektorem „naprawdę", wobec czego wywiad uważać należy za pewnego rodzaju mowę kandydacką p. **Garmała.** Kandydat **nie zdał jednak egzaminu,** czego dowodem fakt, iż inny **„Czerwoniak"** wyśmiał na drugi dzień i wywiad i pana dyrektora.

Nie bez racji, albowiem poziom tego głupkowatego optymizmu jest wprost przerażający. Pan kandydat wybrał sobie złą taktykę. Gdyby bowiem przedstawił stan finansowy we właściwem świetle, jego praca uwypukliłaby się korzystniej, okazałoby się dopiero wówczas, jakim genjuszem jest p. **Garmat.**

P. **Garmat** jest zadowolony. Nic kasie nie grozi brakuje tylko „kilkuset tysięcy złotych", a wszystko pójdzie jak po maśle.

Wprawdzie „skasowaliśmy niektóre działy lecznictwa" powiada pan kandydat, jednak to drobnostka — luksus w oczach p. **Garmata.** Skasowano np. przyrodolecznictwo — drobnostka. Bo na co „chamom", leczącym się w Kasie, przyrodolecznictwo, i tak „boją się chorować" — mówi pan kandydat. A może się nie boją, a może p. G. nie pozwala. W okresie ogólnych redukcyj i pan G. myśli o redukcjach, a jakże, ale o redukcjach zasiłków i lecznictwa. Niedługo a w Kasie warszawskiej chory będzie tylko przeszkadzał. Tak energicznie redukuje lecznictwo p. Garmat. Obniżono zasiłki do 15% przypisu, obniżono wydatki na lekarstwa do 10% (jedne i drugie o 50%). Zapewne i to w mniemaniu pana dyrektora jest luksusem.

P. **Garmat** jest gospodarzem bardzo zapobiegliwym. Tępi luksus, szuka brakujących mu „kilkuset tysięcy", ale zapomina o innych wydatkach — o kosztach personalnych, o płacach lekarzy. Wprawdzie umowa z lekarzami nie obowiązuje, ale pan Garmat o tem zapomniał i dokonał takiego cudu, iż wydatki na ten cel stale rosną.

Kasa Chorych, jako instytucja lecznictwa społecznego, stanie się niedługo absurdem, albowiem już dzisiaj wydatki personalne lecznictwa wynoszą 33% wpływów kasy a zasiłki tylko 15% wpływów. Pierwsze stale wzrastają, drugie stale się zmniejszają.

Takich to cudów dokazuje pan Garmat, że nawet „czerwoniaki" się z niego śmieją. Panu kandydatowi brakuje „kilkuset tysięcy", a ubezpieczonym i ich rodzinom — porad lekarskich i zasiłków w czasie choroby.

Byłoby bardzo wskazane, by p. Garmat, który tak pilnie bada rozmaite umowy i ich prawdziwość, pomyślał także o tych umowach, których badanie należy do jego obowiązków służbowych. Przyznajemy że praca ciężka i odpowiedzialna. Ale lepiej się nią zająć, aniżeli ogłaszać wywiady. P. Garmat pracuje już w Kasie od 3-ch lat i mógł się już przekonać, że Kasa to nie izba skarbowa. Zawsze się znajdzie ktoś, nawet w czasach komisarskich, kto potrafi przedstawić jego pracę w świetle właściwem.

M. P.

Nominacja nowych sędziów

Agencja **PID.** dowiadujemy się, że w drugiej połowie października nastąpić mają liczne nominacje w sądownictwie, naskutek ostatnich przeniesień na emeryturę na podstawie dekretu Prezydenta Rzplitej. W Warszawie obsadzonych będzie blisko 30 stanowisk sędziowskich, z czego połowa przypada na sądy grodzkie.

Oświadczenie Z.Z.Z.

W związku artykułem w Nr. 324 **„Robotnika"**, omawiającym zabiegi t. zw. **„Okręgowej Rady Zjednoczenia Związków Zawodowych w Stanisławowie"** w sprawie ulg wojskowych dla jej członków, Centralny Wydział Z. Z. Z. w Warszawie oświadcza **że wymieniona organizacja w Stanisławowie nie jest znana Z. Z. Z., że żadna organizacja w Stanisławowie do Z. Z. Z. nie należy, i że wymienieni członkowie, dla których organizacja ta wystarała się o ulgi, nie są członkami Z. Z. Z.**

Bilans Banku Polskiego

Bilans Banku Polskiego na dzień 10 października r. b. wykazuje wzrost zapasu złota i **znaczny spadek obiegu pieniężnego.**

Zapas złota na dzień 10 b. m. wzrósł w porównaniu z bilansem na 30 września o 2,3 miljony do sumy 491,1 miljonów złotych, z czego w kraju znajduje się złota na sumę 284,8 milj., a zagranicą na sumę 206,3 milj.

Portfel wekslowy **zmniejszył się** w pierwszej dekadzie października o 31 milj. do sumy 592 milj. złotych. Pożyczki zastawowe **zmniejszyły się** o 1,9 milj. do sumy 116,3 milj. złotych. Dług skarbu państwa **pozostał bez zmiany** na poziomie 90 miljonów.

Natychmiast płatne zobowiązania Banku Polskiego wzrosły o 16,5 milj. do sumy 168,2 milj. złotych. Obieg banknotów na dzień 10 października **zmniejszył się** o 30,2 milj. do sumy 1,025,6 milj. złotych. Obieg bilonu zwiększył się o 1,3 milj. do sumy 289,8 milj. Pozatem zapas bilonu w skarbcu Banku Polskiego wyniósł 45,8 milj.

Pokrycie obiegu banknotów i natychmiast płatnych zobowiązań wyłącznie złotem wynosi 41,14 proc., pokrycie kruszcowo - walutowe 44,13 proc., co w porównaniu z bilansem na 30 września okazuje dalszą poprawę.

Akademja dla uczczenia pamięci Dra E. Flatau'a

Staraniem Zarządu Polskiego Towarzystwa Medycyny Społecznej i Redakcji „Warszawskiego Czasopisma Lekarskiego" odbędzie się dn. 16 b. m. w niedzielę o godz. 12 w południe w wielkiej sali Warszawskiego Towarzystwa Higjenicznego uroczyta Akademja ku czci zmarłego d-ra med. Edwarda Flataua.

Zamknięcie Kongresu Międzynarodówki Młodzieży Socjalistycznej

W ostatnim dniu kongresu **Międzynarodówki Młodzieży Socjalistycznej** referat o „Młodzieży Robotniczej i kryzysie gospodarczym" wygłosił tow. **Kimml** z Wiednia.

Uchwalono następny zjazd odbyć w 1934 roku w Hamburgu.

Do nowego biura (zarządu) **wybrani** zostali tow. tow.: **Vorrink** (Holandja) na przewodniczącego, **Wallentheim** (Szwecja) i **Aubry** na zastępców wiceprzewodniczącego, **Kaśal** (Czechosłowacja) i **Kanitz** (Austrja). Sekretarzem pozostaje nadal tow. **Ollenhauer** (Niemcy).

Pięćdziesięciolecie gminy socjalistycznej w Commentry

Pisaliśmy przed kilkoma dniami o wyjątkowej uroczystości pięćdziesięciolecia pierwszej gminy socjalistycznej świata, gminy **Commentry** we Francji. Uroczystość odbyła się dn. 3 października. **Międzynarodówkę Socjalistyczną** reprezentował na niej tow. **Herman Liberman,** witany z niesłychaną serdecznością przez zgromadzone tłumy, przez przedstawicieli francuskiej partji socjalistycznej i francuskiego ruchu zawodowego.

Zinowjew i Kamieniew usunięci z „Kompartji"

W onegdajszym **„Robotniku"** podaliśmy za jedną z agencyj o przyjęciu do komunistycznej partji **Zinowjewa i Kamieniewa.**

Wiadomość ta była mylna. **Zinowjew i Kamieniew** zostali w swoim czasie wydaleni, lecz po złożeniu przez nich na 15 Kongresie deklaracji, iż podporządkują się całkowicie partji zostali ponownie przyjęci.

Obecnie zaś obaj wymienieni wybitni komuniści zostali ponownie wydaleni. Zarzuca im się, że wiedzieli o istnieniu w partji grupy kontrrewolucyjnej, posiadali nawet pewne dokumenty, ale nie zawiadomoli a tem partji, czem okazali poparcie grupie.

Bez komentarzy

Ostatni **„Czerwony Sztandar"**, organ naczelny **Komunistycznej Partji Polski,** tak pisze o **Warskim, Kostrzewie** i o ich zwolennikach:

> „...Pod wpływem zaostrzonej sytuacji i nacisku socjalfaszyzmu (t. zn. PPS — przyp. nasz), te elementy panikierskie i kapitulanckie próbują na nowo odtworzyć rozbitą organizację frakcyjną... Niepoprawni frakcjoniści, resztki śmieci kostrzewowsko - trockistowskich muszą być wyrzucone poza obręb partji..."

Dosłownie!...

ZYGMUNT ZAREMBA.

Podnieść płace! Podnieść zarobki!

MANEWRY JESIENNE. — PLON PRACY I PŁACA. — SOCJALIZM PRZECIW SZTYWNOŚCI PŁAC!

Jesienne ożywienie polityczne przyniosło na pierwszy plan dyskusji gospodarczych kwestję cen kartelowych. To wieś doszła do głosu. Wieś posiadaczy średnich i większych, poparta przez drobną i karłowatą własność. Cena towarów przemysłowych określa bowiem koszta produkcji na wsi i stanowi jeden z najsilniejszych czynników redukcji dochodu posiadaczy ziemi.

Dyskusję tę kapitaliści przyjęli bez specjalnego wstrętu. Porażka może kosztować wyrzeczenie się conajwyżej drobnej cząstki zysku kartelowego, ale jednocześnie przy tej okazji można propagować redukcję płac robotniczych i ubezpieczeń socjalnych, co przecież dla kapitalistów ma znaczenie bardziej efektywne.

Każdy głos obrony istniejącego poziomu cen kończy się przeto po paru wysokich tonach obrony „interesów produkcji" grobowym refrenem: znieść ciężary socjalne, czyli obniżyć płace o 13 — 14%! Kapitaliści przyjmując dyskusję o cenach kartelowych, czynią z niej manewr w walce z płacami robotniczemi. Tymczasem i kwestja płac to przedewszystkiem sprawa obniżenia kosztów kapitału. Widzieliśmy, że wprowadzenie 6-godzinnego dnia pracy bez obniżenia zarobków i urzeczywistnienie ubezpieczenia na starość, dające w efekcie koło 30% zwiększenia sumy płac robotniczych, doskonale da się przeprowadzić bez powiększania kosztów produkcji, ale pod warunkiem obniżenia kosztów kapitału. Obliczenia te oparliśmy o materjał przystępny nam i raczej tuszujący właściwą wysokość udziału kapitalistów w plonie pracy, niż ją wyolbrzymiający. Nie dotykaliśmy przytem ani pozycji amortyzacji, ani też pozycji zysków przedsiębiorcy, jako koniecznych w gospodarce i na przyszłość dla zabezpieczenia renowacji przedsiębiorstw i dalszego ich rozwijania. Jednem słowem uprzedziliśmy zarzuty nieuwzględnienia potrzeb istotnych gospodarki. Okazało się, że w pozycjach kosztów kapitału, nawet przy dzisiejszym sposobie wyliczania amortyzacji, pozostaje, po przeprowadzeniu skrócenia dnia pracy i ubezpieczeń, dostateczna marża dla obniżenia cen.

Kapitał poszedł jednak swoją drogą i dziś, drocząc się o ceny i manewrując tak, by ostrze tej sprawy zwrócić przeciwko robotnikom, straty, a raczej ograniczenie zysków przez zmniejszenie obrotów i ograniczenie produkcji zdążył już przerzucić na klasę robotniczą. Przyjmowany prez nas dla obliczeń poziom płac z 1929 roku należy do przeszłości. Redukcja stawek dziennych i godzinowych wzmocniona redukcją ilości godzin i dni pracy w tygodniu zrobiły swoje. Przeciętny zarobek robotnika w przemyśle, równający się w roku 1929 177 złotym spadł w roku 1930 do 161 zł., ulegając dalszej redukcji w latach następnych.

Przyjęcie dzisiejszego poziomu płac za podstawę dla przyszłości jest więc rzeczą nie do pomyślenia. Stoimy przeto wobec zagadnienia podniesienia płac. Zagadnienie w okresie systematycznego redukowania płac przez fabrykantów zda się beznadziejne. Z punktu widzenia odrodzenia gospodarki zagadnienie to jest ciągle podstawowe i palące. Wypłynie też ono w pierwszej chwili poruszenia się mas robotniczych i otrząśnięcia się ich z drętwoty nędzy i nieświadomości dróg wyjścia. Dlatego też partja socjalistyczna, jako awangarda klasy robotniczej, nawet dziś, gdy znajduje się wraz z proletarjatem na pozycji zaciętej obrony, nie może zapominać, że to jest tylko chwila, po której przyjść musi kolej na pełne rozwiązanie kwestji płac.

Jakiż probierz należy zastosować dla tej sprawy? Pytanie tem ważniejsze, że rozstrzygać je może będzie sama klasa robotnicza.

Istnieją dwa możliwe punkty wyjścia: minimum egzystencji, lub maksimum udziału w plonie produkcji, bez naruszenia jej biegu i rozwoju. Właściwie są to granice, w których zawiera się całe zagadnienie płac robotniczych. Płaca pokrywająca minimum ludzkiej egzystencji jest najmniejszą płacą gospodarczo uzasadnioną i moralnie usprawiedliwioną. Tę tezę przeciwstawiamy burżuazyjnym i wielce moralizatorskim ekonomistom, mówiącym o kapitalizacji „przy osiągnięciu dobrobytu możliwie szerokich mas ludności". Bez zabezpieczenia takiego minimalnego poziomu płac, produkcja oznacza niszczenie siły roboczej i systematyczne okradanie organizmu robotnika, oznacza wyzysk, upośledzenie i ucisk ekonomiczny.

Jedynem usprawiedliwieniem mógłby być powszechny brak, objektywna niemożność urzeczywistnienia minimalnej płacy z powodu zbyt niskiego poziomu produkcji. Gdyby produkcja netto na robotnika wynosiła 2000 zł. rocznie, płaca jego nie mogłaby przekroczyć 1500 zł., przyjmując teoretycznie konieczność 25% stopy amortyzacji, kapitalizacji i asekuracji przedsiębiorstwa. W istocie jednak obliczenia wskazują daleko wyższy poziom dochodu społecznego na głowę, niż daje o nim pojęcie dochód indywidualny robotnika przeciętnego, a więc wyższy od zarodku określonego najniższą płacą. Obliczenia dr. Dederki podają wartość plonu pracy robotnika przemysłowego netto w 1926 r. na 4,687 zł. Płaca przeciętna wynosiła w tym czasie około 2,000 zł.! W roku 1927, mimo pewnej zwyżki płac 62% ogółu robotników zarabiało rocznie nie więcej niż 1800 zł.

W okresie kryzysu nastąpiło jeszcze większe przesunięcie płac ku dolnej granicy. Tak więc ogromna większość robotników otrzymuje płace nie pokrywające najskromniej obliczonych potrzeb człowieka. Przez to też płaca minimalna, jako dolna granica skali płac staje się hasłem walki o podniesienie całego poziomu życia robotników do minimum ludzkich potrzeb!

Mówiąc o minimalnej płacy nie czynimy z hasła tego ideału.. Wskazujemy jedynie na hańbę wieku, tolerującego płace niższe, określamy zarazem dążenie do ustalenia najniższej granicy płac, na których będzie się mógł oprzeć dalszy postęp gospodarczy. Prowadzić on będzie ku coraz szerszemu rozwojowi płac socjalnych, jak przyjęto już nazywać płace uzależnione od wyników produkcji.

Tak rozumiemy nasze hasło „podniesienia płac robotniczych i pracowniczych, skrócenie czasu pracy i urzeczywistnienie ubezpieczenia na starość" (Rez. XXII Kongresu P. P. S.). Tak ono brzmi dziś, gdy odpieramy zamachy burżuazji na nędzny poziom zarobków, tak samo brzmi ono i na przyszłość, gdy klasa robotnicza dojdzie do władzy i będzie wprowadzać swój program w życie.

Obóz socjalistyczny okazuje się więc również zwolennikiem zniesienia sztywności płac. Znane cyfry obrazujące ewolucję przemysłu amerykańskiego i wskazujące, że płace rosły wolniej od produkcji, każą wyciągać wniosek o konieczności zwiększania płac wraz z rozwojem wytwórczości, gdyż inaczej pogłębia się przepaść między produkcją i spożyciem. Oto nasze rozumienie „sztywności płac". Kapitaliści, przeciwnie, poszli po drodze obniżania płac i droga ta doprowadza nas tam, gdzie jej naturalny kres: do coraz większego pogłębienia kryzysu, coraz skuteczniejszego ograniczania spożycia szerokich mas. Ta droga określa się kapitalistycznem pojmowaniem sztywności płac, a jest właściwie wynikiem sztywności zysków kapitalistycznych, sztywności kosztów kapitału, sztywności kosztów administracyjnych i t. p. Tę sztywność odrzucamy, jako przyczynę klęski dzisiejszej. Domagamy się zaś elastyczności płac w dostosowywaniu ich do postępu technicznego i organizacyjnego produkcji. Racjonalizacja zrobiła swoje — płace muszą iść w górę!

NASZA RUBRYKA

Poszukiwanie pracy

POSZUKUJĘ pracy w domach prywatnych robię palta futra, kostjumy, Krucza 7—69.

BIEDNY CZŁOWIEK, dziś pozostający bez pracy posiadający na swem utrzymaniu dwie chore na gruźlicę siostry, oraz chore od kilku lat na serce dziecko, prosi o pomoc materjalną na kupno lekarstwa. Łaskawe ofiary proszę kierować: Wolska 3 m. 29 dla R. G.

PROWADZENIE meldunków, lub innej pracy poszukuję za mieszkanie. Oferty: „Zredukowana urzędniczka", „Robotnik", Warecka 7.

TAPICER DEKORATOR, były czeladnik Szczerbińskiego. Solidnie wykonywa obstalunki, przerobienie materacy lub kozetek 10 zł., założenie firanek od okien złoty jeden. Kroję pokrowce, dekoracje. Polna 62. Uwaga: mieszkania 42, telefon 8-58-39. Komorek.

POŃCZOSZARKA bez środków do życia przyjmuje po cenach bardzo niskich podnoszenie oczek, nadrabianie i wszelką reparację pończoch. Wiadomość ul. Chłodna 48 m. 1.

MŁODY CZŁOWIEK szuka jakiej kolwiek bądź pracy. Wiadomości kierować: Boszko Eugenjusz, Poczta Czerwińsk nad Wisłą.

WDOWA PO PRACOWNIKU, starsza, inteligentna, doskonała znajomość wykwintnej kuchni, poszukuje jakiejkolwiek pracy, sklep, kasa, wydawanie obiadów prywatnych, dozór, zarząd. — Oferty „Najpoważniejsze rekomendacje" do „Robotnika".

Studnicki-Grażyński

Jeszcze parę słów o tej sprawie

Pisaliśmy parę razy o sprawie sądowej, którą wytoczył p. woj. śląski **Grażyński** p. Wł. **Studnickiemu;** jak czytelnicy nasi wiedzą, Sąd sprawę odroczył dla wezwania świadków. Sprawa powstała stąd, że p. **Studnicki** nazwał p. **Grażyńskiego** „największym szkodnikiem", określając temi słowy jego działalność, jako wojewody śląskiego.

Wracamy z tego względu do samej kwestji, że, według wrażeń sprawozdawcy sądowego **„Polonii"** katowickiej, zachowanie się p. **Grażyńskiego** w stosunku do p. **Studnickiego** na wstępnej rozprawie sądowej było niezmiernie... charakterystyczne.

P. Wł. **Studnicki** nie należy w żadnym stopniu do naszych przyjaciół; dziesiątki razy walczył z nami bardzo ostro, i my walczyliśmy z nim bardzo ostro: mimo to stwierdzamy z najczystszem sumieniem, że **Studnicki** jest rzadkim typem człowieka „stuprocentowo" **ideowego,** zawsze **szczerego** ideowo w swoich ewolucjach — niekiedy karkołomnych z naszego punktu widzenia, — człowieka o kolosalnej odwadze cywilnej, człowieka, który wychowywał przed wojną całe pokolenia młodzieży t. zw. narodowej w duchu programu niepodległościowego.

Otóż „ironiczny uśmiech i ręce w kieszeniach" **młodego** p. **Grażyńskiego** na sali sądowej (tak opisuje „sytuację" sprawozdawca **„Polonii")** charakteryzują bardzo dobitnie całą „postawę życiową" naszej „sanacji".

Środowisko „sanacyjne" ma w sobie śmiesznie dużo „snobizmu nowobogackich"; wszystkie śmiesznostki obyczajowe arystokracji rodowej zostały w tem środowisku przyjęte i zwulgaryzowane bez ładu i bez składu, w swoistym stylu „nowobogackim", a więc bez taktu i bez poczucia miary. Luksus żywota „sanacyjnego" jest przykry, bo jaskrawy, afiszujący się, mimowoli niepewny siebie, **mieszczański** w ujemnem znaczeniu wyrazu; manjery „ironicznych uśmiechów i rąk w kieszeniach" — to tylko drobny przykładzik nastawienia powszechnego.

Piszemy o tem tylko dlatego, by przypomnieć głęboką słuszność jednej z teorji Vilfredo **Pareto;** wskazywał on nieustannie na to, że **snobistyczne** „formy obyczajowe" danego środowiska znamionują zawsze jego **rozkład wewnętrzny,** są, jak pierwsze niepozorne pryszczyki skórne, głoszące nadejście śmiertelnej choroby krwi.

S. K.

Zapałki nie stanieją

Wczoraj donosiliśmy o tem, że nie należy spodziewać się dalszej zniżki cen wyrobów tytoniowych, gdyż taka jest wola czynników decydujących w tej materji.

Dzisiaj możemy zakomunikować, że również zapałki nie potanieją, bowiem z wpływów uzyskanych z tego źródła Rząd ma opłacać raty i odsetki pożyczki t. zw. „zapałczanej".

„Imponderabilia"

Interwencje podatkowe sen. Wyrostka z B. B. W. R. na rzecz ks. Pszczyńskiego

We środę Sąd Okręgowy w **Katowicach** rozpatrywał głośną sprawę o 343 tys. zł. pomiędzy ks. **Pszczyńskim** a p. **D. Loginem. P. Login** miał poczynić starania o **obniżenie podatków,** należnych Skarbowi Państwa od ks. **Pszczyńskiego,** wzamian miał otrzymać prowizję w kwocie owych 343.000 zł.; ks. **Pszczyński** zakwestjonował wartość tej umowy z p. **Loginem,** twierdząc, że p. **Slesiński,** pełnomocnik księcia (pisaliśmy o p. **Slesińskim** szczegółowo w artykułach inż. **Cz. Motyki)** nie posiadał pełnomocnictw do zawierania takich umów z p. **Loginem;** odbył się **sąd polubowny,** który przyznał podobno rację p. **Loginowi;** ks. **Pszczyński** nie uznał tego orzeczenia; wtedy rzecz oparła się o **Sąd państwowy,** który dziś o godz. 12 w południe ma ogłosić swój wyrok. Tyle o stronie formalnej sprawy. Nas interesuje ona dzisiaj z innego punktu widzenia.

Rola p. sen. Wyrostka

W toku przewodu sądowego zeznania świadków (w pierwszym rzędzie samego ks. **Pszczyńskiego)** i dokumenty, przedłożone Sądowi przez adw. **Ziółkiewicza,** określiły dokładnie rolę p. sen. BBWR, dr. **Wyrostka,** w całej tej historji.

Ks. **Pszczyński** oświadczył że zawarł w kwietniu r. 1931 umowę z sen. **Wyrostkiem;** umowa ustalała

> „wysokość wynagrodzenia dr. Wyrostka za interwencją tego ostatniego w Min. Skarbu w sprawach podatkowych księcia".

W tym samym kwietniu p. **Login** podjął w Katowicach pierwsze honorarjum dla p. **Wyrostka** w kwocie 15.000 zł. P. **Slesiński,** przygotowując ks. **Pszczyńskiego** do zawarcia umowy z p. **Wyrostkiem,** nazywał p. senatora

> „siłą pomocniczą, która będzie jednak dużo kosztować".

Według zeznania p. **Slesińskiego,** badanego w charakterze świadka, ks. **Pszczyński** przyobiecał osobiście p. sen **Wyrostkowi** prowizję w kwocie 220.000 zł. Dokument dr. **Ziółkiewicza,** o którym wspominaliśmy — to list sen. **Wyrostka** do p. **Logina** o brzmieniu następującem:

> „Za współpracę w załatwieniu spraw podatkowych księcia **Pszczyńskiego** otrzyma Pan w dwuch ratach, w miarę uzyskanych wpłat umówionego przezemnie z księciem **Pszczyńskim** wynagrodzenia, kwotę w wysokości 20% mojego honorarjum.
>
> Również zobowiązuję się wypłacić Panu 1% ceny kupna nieruchomości, których sprzedaż książę **Pszczyński** zaofiaruje Rządowi, o ile prowizja moja, którą omówi Pan z księciem w razie nabycia tych nieruchomości przez Rząd, wynosić będzie 2½—3%.
>
> Z poważaniem dr. Wyrostek".

Z zeznań p. **Slesińskiego** wynika zupełnie jasno, że ks. **Pszczyński** angażował z całą świadomością w osobie p. sen. **Wyrostka** „osobistość polityczną". W ten sposób właściwa rola p. sen. **Wyrostka** została wyświetlona wszechstronnie.

O co nam chodzi?

Problem p.p. **Slesińskiego** i **Logina** chwilowo nas, jak zaznaczyliśmy, nie obchodzi. Pragniemy stwierdzić inne punkty. A mianowicie:

1) p. sen. BBWR dr. **Wyrostek** miał być opłacany sowicie przez ks. **Pszczyńskiego** za interwencję w Min. Skarbu na rzecz **obniżenia wymiaru podatków** z dóbr ks. **Pszczyńskiego;**

2) p. sen. BBWR dr. **Wyrostek** wziął na siebie ponadto pośrednictwo w sprawie sprzedaży nieruchomości ks. **Pszczyńskiego** Rządowi polskiemu;

3) ks. **Pszczyński** zaangażował p. sen. BBWR dr. **Wyrostka** nie jako **fachowca** (funkcje tego rodzaju nie wchodzą w zakres pojęcia **„obrony prawnej"),** ale, jako **„osobistość polityczną".**

Otóż my twierdzimy, że zadania, wymienione w punktach pierwszym i drugim, **nie dają się pogodzić z piastowaniem mandatu senatora Rzeczypospolitej i wogóle z jakąkolwiek czynną rolą polityczną.**

A trzeba pamiętać w dodatku o dwuch rzeczach:

1) **sumy, należne Skarbowi Państwa od ks. Pszczyńskiego są sumami, wynikającemi z ustaw podatkowych, a nie z czyjegoś widzi-mi-się;** innemi słowy, p. sen. **Wyrostek** chciał uzyskać dla ks. **Pszczyńskiego** osobliwy **przywilej podatkowy,** nie bronił jakiejś „krzywdy";

2) **ks. Pszczyński równolegle procesował się ze Skarbem Państwa na terenie międzynarodowym.**

Dalszych komentarzy chyba nie potrzeba.

Wszystkie kropki nad „i" są postawione. Zagadnienie **„imponderabiliów",** wysuwane na pierwszy plan w maju r. 1926, używane wtedy niejednokrotnie w sposób lekkomyślnie krzywdzący i jednostki, i całe obozy polityczne, powróciło teraz, niby bumerang, i zawisło nad „sanacyjnym" obozem nie w postaci podejrzeń i nieodpowiedzialnych aluzyj, ale w postaci **jawnego przewodu sądowego i opublikowanych dokumentów.**

L. T.

***

Ag. **„Press"** we wczorajszym komunikacie oświetla sprawę w ten sposób, że p. sen. **Wyrostek** chciał doprowadzić do „ugody" pomiędzy ks. **Pszczyńskim a... Państwem Polskiem.** Tu już nic nie rozumiemy; samo pojęcie o jakiejś „ugodzie" magnata śląskiego z Rzecząpospolitą przypomina do złudzenia... epokę Sasów.

Rozkwit partyjnictwa

W roku 1926 „sanacja" wyruszyła w pochód krzyżowy przeciwko partyjnictwu. Tymczasem nigdy jeszcze nie powstawało tyle partyj i partyjek, co pod opiekuńczemi rządami „sanacji". Udało się „sanacji" przed paroma miesiącami „przekonać" pp. **Dziducha, Fidelusa, Kulisiewicza i Michałkiewicza** i skłonić ich do wystąpienia ze Stron Ludowego. Zdawałoby się, że najprostsza droga prowadziłaby do grupy rolniczej w B. B., prowadzonej przez dawniej już „przekonanego" p. Bojkę. Tymczasem — jak się dowiadujemy — te nowe nabytki „sanacji" utworzyły nowe stronnictwo „chłopsko - agrarne".

Jest ciekawą rzeczą dowiedzieć się, kto z kim w tem towarzystwie nie chciał siedzieć przy jednym stole?

Ustawa aptekarska

Departament służby zdrowia w Min. Opieki Społecznej zakończył prace nad projektem *nowej ustawy aptekarskiej.* Projekt ten, po zgodnieniu z zainteresowanemi ministerjami, wniesiony będzie do Sejmu na nadchodzącej sesji ciał ustawodawczych.

Kobiety w sądownictwie

Przed paroma dniami p. Prezydent Rzeczypospolitej podpisał nominacje na sędziów grodzkich dla p.p. **Ireny Wojnikonis** do Sosnowca, **Heleny Lepiarzowej** do Lwowa i **Wandy Haliny Kamińskiej** do sądu dla nieletnich w Warszawie.

Przegląd prasy

NOWE WYBORY.

Znane prawdy powtarza **„Wieczór Warszawski",** gdy, omawiając uchwały ostatnich zgromadzeń **Stronnictwa Narodowego,** wykazuje, że **Sejm** obecny nie odpowiada nastrojom społeczeństwa. I znany sposób wybrania tego **Sejmu** i przebieg jego obrad, masowe rozczarowanie tych, którzy jeszcze w 1930 r. wierzyli w „jedynkę", wyrzeczenie się przez **B. B. W. R.** sprawowania wszelkiej kontroli nad Rządem, godzenie się na przekraczanie przez Rząd pełnomocnictw, wreszcie wyrzeczenie się zmiany **konstytucji** — wszystko to i szereg innych rzeczy wytworzyło istotnie wielką dysharmonję między czwartym Sejmem a właściwie jego większością i społeczeństwem. Z **Sejmem** tym nikt się nie liczy nikt się nim nie interesuje, nikt się od niego niczego nie spodziewa. Ot „Żywy nieboszczyk", jak ktoś kiedyś się wyraził.

Podsumowawszy ten smętny bilans obecnego **Sejmu, „Wieczór Warszawski"** wysuwa następujący postulat:

> Sejm obecny powinien być rozwiązany, a miejsce jego powinien zająć nowy, pochodzący z uczciwych wyborów.

Słusznie! Nowy, **uczciwie** wybrany **Sejm,** odpowiadający prawdziwej, niesfałszowanej woli społeczeństwa—mógłby rozwiązać wiele zagadnień. Tylko? Tylko jest jedno **ale:** Jaką ma gwarancję **„Wieczór Warszawski"** i jak to przeprowadzi, by przy **„sanacyjnych"** rządach odbyły się **uczciwe** wybory? Dokąd nie nastąpi zasadnicza zmiana rządu — nikt nie może się łudzić, że wybory będą rzetelne i bezstronnie przeprowadzone.

CO JEST REALNIEJSZE?

„Gazeta Warszawska" usiłuje być rzeczową i przeprowadza analizę hasła **Rządu Robotniczo - Włościańskieego.** Dokąd organ endecki zastanawia się nad samą istotą tego, co się rozumie pod hasłem **Rządu Robotniczo - Włościańskiego,** jest jeszcze jako tako. Gdy jednak przechodzi do proroctw na temat, jaki Rząd w **Polsce** jest realny — **rzeczowość bierze w łeb.**

Już nie argumentuje, a każe **wierzyć** na słowo że myśl o **Rządzie Robotniczo-Włościańskim** — to „mgła", w której zarys takiego Rządu „jest bardzo słaby, odległy, nierealny". Natomiast „**hasłem o wiele realniejszem — powiada „Gaz. Warsz."—jest „Rząd narodowy".** Na czem te swe wierzenia „Gaz. Warsz." opiera — nie trudzi się nam wyjaśnić. Oczywista „wiara tworzy cuda", ale my w cuda niebardzo, jako „niedowiarkowie", wierzymy i raczej skłonni jesteśmy poczytywać te wynurzenia za zarozumiałość i megalomanję, wbrew nawet uroczystym zapewnieniom organu endeckiego o jego skromności i „braku chęci obniżenia wartości przeciwnika".

DLACZEGO TRACĄ WPŁYWY?

„Polonia" na podstawie głosów samej prasy „sanacyjnej" dowodzi że negatywne nastawienie do obecnych rządów ogarnia dzisiaj całe społeczeństwo, że system obecny pozbawiony jest zupełnie jakiegokolwiek oparcia w kraju. Oczywiście poza częścią wielkiej burżuazji i biurokracją sfery, które popierały sanację", dziś od niej masowo odchodzą. Dowody tego upadku wpływów „sanacyjnych" oświetla **„Polonia"** w następujący sposób:

> „„Reżimu" wszyscy mają dosyć, nawet uczciwi „sanatorzy". Cierpimy pod tym „reżimem" z osobna i jako społeczeństwo, widzimy wszyscy, jak zastraszające rozmiary przybiera korupcja. Niema dnia, by pisma nie donosiły o defraudacjach, łapownictwach, aresztowaniach nietylko ludzi prywatnych, ale i urzędników, sędziów, adwokatów, niema dnia, abyśmy nie czytali o samobójstwach defraudantów, malwersantów, łapowników, a tych złoczyńców dostarcza przeważnie obóz sanacyjny. Nędza w mieście i na wsi jest coraz większa, nadchodzi zima ciężka, poprawy nie widać, a tem mniej jakiegoś ścisłego planu walki z szalejącem przesilnim. Kokosza walka z kartelami ma zamydlać oczy znękanemu społeczeństwu. Trudności skarbowe i budżetowe z dnia na dzień rosną, pieniądz nasz jest zagrożony i pojawiają się prorocy, którzy jako zbawienie zalecają inflację, albo jak się to teraz wstydliwie mówi, deflację.

A obok tego wszystkiego, jak powiada pewien organ „sanacyjny", wybrańcy losu z pod znaku „sanacji" „robią bajeczne, zawrotne karjery dyrektorów, prezesów, ministrów".

S-ek.

Klub zwolenników nagości

Władze śledcze wykryły w tych dniach w Warszawie klub nudystów czyli zwolenników nagości. Klub mieścił się w arystokratycznej dzielnicy miasta, mianowicie w komfortowo urządzonem mieszkaniu jednej z rodzin arystokratycznych w Al. Ujazdowskich.

Dział literacki

STEFAN NAPIERSKI.

Z powodu wierszy Słobodnika

(Dokończenie).

Lista nie usterek już, błędów, czy braków, ale grzechów przeciwko rzemiosłu pisarskiemu autora „Cienia skrzypka" jest nieprzeliczona. Frazeologja, werbalizm, naturalistyczne chwyty, niespotykana nawet w Polsce katarynkowość („Praca"), papierowy konwencjonalizm, wyrazy, nie trzymające się kupy, ze stu beczek naraz wyłupane, jak niedorzeczne ornamentacje, ze słowników, prymitywizm uczuciowy, załzawiony sentymentalizm, wybujały do niesmacznego kiczu— to wszystko możnaby dowieść i drobiazgowo wyłożyć na obszernym materjale znakomitej większości drukowanych tu wierszy.

Takiej naprzykład puszczy Białowieskiej, „żubrami kwitnącej" (sic!), nie powstydziłby się legendarny grafoman polskiego pseudoklasycyzmu, osławiony **Jaxa - Marcinkowski;** wszelkie sztuczki i naiwne psikusy, mdłe i anachroniczne aliteracje, wszelkie epitety ozdabiające, a często mimowoli komiczne,— nietylko są błahe, ale co więcej nieoriginalne i z lepszych wzorów zapożyczone; gładzizna językowa pokrywa doskonałą, imponującą bezduszność; niezłe wiersze nawet („Modlitwa", „Owocobranie") psuje banał lub dekoracyjność. Nie obywa się tu, oczywista, bez panegiryków pośmiertnych i szumnych apostrof do **Żeromskiego** i **Reymonta,** tych niebrak w żadnym niemal z tomików debjutantów ostatnich lat; i trzeba raz to nazwać po imieniu: że to nie cześć, pełna umiaru i dystansu, lecz przewracanie białkami, nie pietyzm, lecz podszywanie się pod cudzą wielkość, w celu legitymowania samego siebie, życie ponad własny stan, duchowy i artystyczny, na cudzy koszt i okruchami cudzej chwały i cudzego dobytku kulturalnego, przejrzysta w samej rzeczy i drobna polityka literacka, najmniej właśnie godna tych, którzy uchodzić pragną w piśmiennictwie za młodych (choć stwierdzić trzeba wbrew rozpowszechnionemu mniemaniu, że młodość, jako taka, nietylko nie jest rozgrzeszającą cnotą, lecz odpowiedzialnym nakazem, gorzką niekiedy i trudną obietnicą). Do wszystkich siedmiu grzechów głównych poety dodaje jeszcze Słobodnik szczególne wymuskanie ton Filon z nieprawdziwego zdarzenia mawia „dary krowie" zamiast mleka i akurat dzisiaj, nie kiedy indziej, niewiedzieć poco łazi, przebrany, po krainie czułości, stęka i pojękuje, żałośnie i powabnie kwiląc na ligawce piosenki od sasa do lasa. Schematy, mistyfikacje zamiast legend („Syn cieśli") nieodpowiedzialna pseudologja, jakieś kilimkowe wierszyki, mimowolne pastiches, brak substancji, jakiej nie było dotychczas w polskich wierszach, tych przynajmniej, które w oczach wielu niewybrednych wciąż jeszcze uchodzą za samorodną poezję. Z tej powodzi miernoty wyróżnić możnaby dodatnio: „Miłość", prostą pomimo resztek stylizacji; elegijną, banalną nieco i wtórną, ale ładną, „Ofedję"; błahy, lecz czysty „Oddech umarłych"; zajmującego w pomyśle „Ślepca w sadzie"; doskonały wiersz „O wielkiej jedności"; „Golem", dobry, chociaż zmanierowany; nie wytrzymaną ale szlachetną w linji, „Marylę"; deklamacyjną, lecz bądź co bądź wyczutą — czego, zresztą, na pewnym poziomie zbytnio ocenić niepodobna — „Iljadę"; a zwłaszcza „Obstalunek", który, pomimo kilku fatalnych epitetów zdradza ton własny, coś jakby zaczątek oryginalnego stylu Słobodnika, tego akcentu osobistego, będącego znakiem rozpoznawczym istotnego poety, a któryby ujął wreszcie w karby niepohamowane jego gadulstwo i bezprzedmiotowe gawędziarstwo. Reszta, to, w najlepszym razie, kalkomanje i zręczne odbitki z obcych, bardziej wartościowych wzorów; inaczej mówiąc, niepoważna twórczość z drugiej ręki.

Jakiż z tego wniosek? Myślę, że wyciągnąć go nietrudno. Dzieje się tak, że większość debiutujących u nas w ostatnich latach poetów nie zdaje sobie w dostatecznej mierze sprawy z tego, iż są oni pobocznym wynikiem ogólniejszego fermentu powojennego, że stanowią jeden z mimowolnych jego objawów, u nas, niestety, bardziej jeszcze, niż gdzieindziej, spłytczonych. Rzekoma ich samodzielność, powierzchowne zaznaczanie, lub, co gorzej, wygrywanie pierwiastków społecznych, jest typowym symptomem własnej ich przejętemi hasłami maskowanej, niepewności i dezorjentacji, niemożnością opowiedzenia się za czemkolwiek po męsku, prawdziwie i bez wybiegów, błędnem poszukiwaniem dróg, skurczem, z którego dopiero po pracy odpowiedzialnej zrodzić się coś może w przyszłości. Jest to zazwyczaj grymas u nich (bo nie posądzam ich o pozę), mimowiedna karykatura dynamiki środowiska, — **uzurpacja.** W ten sposób, zależni od sił, które, powodując nimi, przerastają ich, są niewątpliwie na drobnym odcinku młodej literatury pewnego rodzaju, dość ciekawym dla krytyka, barometrem socjalnym, ale bynajmniej nie są tem, czem być pragną i być powinni: samodzielną **wartością społeczną.** Jeśli bowiem nie przemyśli się uczciwie swej postawy, załgać się można w poezji nietylko egocentrycznym, wybujałym indywidualizmem, lecz także zakłamać zbiorowością; pod nią podszywać się nie wolno; trzeba w trudzie zdobyć sobie prawo moralne, by móc zacząć przemawiać za nią, a jutro może w jej imieniu.

Wznowienie zaburzeń w Belfaście

Belfast, 12 października (PAT). W kilku dzielnicach miasta znowu zaczęły się rozruchy. W pobliżu doków po starciach wczorajszych ulice są zasypane kawałkami szkła i odłamkami murów.

W całem mieście ochrona policyjna została znacznie wzmocniona. Po ulicach patroluje **3 tysiące policjantów.** Aresztowano 70 osób. **Bezrobotni przyjmują groźną postawę.**

Zamierzenia Papena

Berlin, 12 października (PAT). Na zgromadzeniu związku przemysłowców bawarskich w Monachjum von Papen wygłosił mowę, w której nakreślił ogólne cele polityki niemieckiej.

W polityce zagranicznej Niemcy dążyć będą do odzyskania całkowitej swobody działania i równouprawnienia w kwestji zbrojeń. Nie chcemy jednak — mówił kanclerz — ani wyścigu zbrojeń, ani nowej wojny. Niemcy pragną pokoju.

W dziedzinie gospodarczej rząd Rzeszy realizować będzie program, nakreślony przez kanclerza.

W polityce wewnętrznej rząd Rzeszy dążyć będzie do zmiany konstytucji weimarskiej w kierunku wzmocnienia władzy centralnej i stworzenia ponadpartyjnego rządu, oraz do celowego ograniczenia praw parlamentu. Najbliższym celem reformy będzie zniesienie dualizmu, istniejącego pomiędzy rządem Rzeszy a Prusami. Reformy te przeprowadzi rząd w ścisłem porozumieniu z krajami związkowemi, których autonomja w niczem naruszona nie będzie.

W wywodach swych zwrócił się kanclerz Rzeszy kilkakrotnie przeciwko hitlerowcom.

„Republikanie! Brońcie Republiki!"

Berlin, 12 października (PAT). Monachijska mowa kanclerza Papena wywołała w obozie republikańskim wielkie poruszenie.

Socjalistyczny „Vorwaerts" w artykule wstępnym p. t. „Alarm" potępia zamierzenia rządu Rzeszy w sprawie zmiany konstytucji, przyczem wyłożony program nazywa **akcją kontrrewolucyjną i otwartem wypowiedzeniem wojny konstytucji wejmarskiej.** Utrzymane w w dwuznaczej formie oświadczenie Papena może zachęcić tylko żywioły monarchistyczne do knowań. Kanclerz **zmierza do zniesienia ustroju parlamentarnego i sprowadzenia reakcyjnej ordynacji wyborczej,** otwierając w ten sposób drogę monarchji. Pismo zarzuca Papenowi, że w mowie swej dał do zrozumienia iż prezydent Hindeburg może dokonać reformy konstytucji w innej drodze niż konstytucyjna i przez to poderwał autorytet Hindenburga, jako stróża konstytucji. „Vorwaerts" kończy apelem: „Republikanie! Brońcie Republiki"!

Przesilenie rządowe w Czechosłowacji

Praga, 12 października (ATE). **Projekt obcięcia poborów urzędniczych wywołał przesilenie wewnętrzne polityczne.** Premjer **Udrżal** udaje się do prezydenta Massaryka, któremu złoży sprawozdanie z sytuacji politycznej. **Jest rzeczą wysoce prawdopodobną, że w związku z trudnościami wywołanemi** obniżką pensyj urzędniczych i z powodu złego stanu zdrowia Udrżal złoży swą dymisję. Następca jego na stanowisko premjera będzie zapewne przewodniczący izby posłów Jan **Malypeter.**

Obrazek z manewrów wojennych we Francji



Lot kpt. Karpińskiego

Kabul, 12 października (PAT). Kpt. Karpiński przyleciał do Kabulu, przelatując trasę Teheran — Herat — Kabul, wynoszącą 2100 km. w 14 i pół godziny.

Z sali sądowej

Smutne skutki macoszej gospodarki magistratu

Sprawa macoszego traktowania przez magistrat zakładów dla chorych umysłowo jest nadal paląca. Sprawa, która wpłynęła do jednego z wydziałów cywilnych sądu Okręgowego jest aż zbyt jaskrawym tego przykładem. Oskarżycielem w tym sensacyjnym procesie jest dr. **Giżycki** jeden z lekarzy szpitala **Jana Bożego.**

Dr. Giżycki w roku 1930 **został napadnięty w czasie pełnienia obowiązków swych przez furjatkę** i wskutek straszliwego pobicia i poranienia **utracił 100 proc. zdolności do pracy.**

Jak zaznaczyli w skardze powodowej dr. **Giżyckiego** jego pełnomocnicy adw. **Neufeld** i adw. **Działełowicki** wypadek nastąpił wskutek lekceważenia przez magistrat starań szpitalnictwa dla umysłowo chorych o pomoc materjalną.

Szpitale są przepełnione do tego stopnia że znajduje się w nich **dwa razy więcej chorych niż jest miejsc,** brakuje w szpitalu dzwonków alarmowych (wskutek braku środków materjalnych) brak należytej ilości służby dochodzi do tego

IŻ FURJACI PRACUJĄ SWOBODNIE,

gdyż z braku dozoru niema ich kto pilnować.

Skutki tego są stale dotkliwie odczuwane. Na kilka dni przed tragicznym wypadkiem **dra Giżyckiego** naczelny lekarz szpitala Jana Bożego **padł również ofiarą napadu furjatów;** ten napad na szczęście zakończył się mniej tragicznie.

Dr. **Giżycki** wystąpił obecnie z powództwem do magistratu o

SUMĘ 300 TYSIĘCY ZŁOTYCH

Sensacyjna ta sprawa rozpatrywana będzie za kilka tygodni.

Skazanie młodocianego podróżnika

Mieczysław Segiesow, uczeń lat 17, zapragnął szukać wrażeń—i postanowił wybrać się w podróż do **Meksyku.** W tym celu zabrał swemu ojczymowi, **Janowi Kołodziejskiemu,** 3500 zł., kupił 3 rowery, 3 kurtki skórzane i zaprosił przyjaciół: **Tadeusza Zapartego** i **Jana Godlewskiego** na małą przejażdżkę do kraju czerwonoskórych. Podróżnicy dotarli tylko... do Jabłonny, gdzie zostali zatrzymani przez policję.

Zarówno pasierb, jak i pozostałe 2800 zł. powróciły do p. **Kołodziejskiego,** który, mając widać dużo przywiązania do swego wychowanka, wyrażał się o nim przed sądem jaknajdodatniej.

Sąd skazał młodocianego podróżnika na **tydzień aresztu, z zawieszeniem.**

Skazanie adw. Hofmokl-Ostrowskiego

Sąd grodzki XII okręgu na ul. Kruczej rozpatrywał wczoraj sprawę adw. **Zygmunta Hofmokl - Ostrowskiego** oskarżonego o **obrazę sędziego Merkera.**

Adw. Hofmokl - Ostrowski oburzony na to, iż motywy w sprawie, w której był obrońcą nie zostały wygotowane na czas, dzięki czemu stracił on termin do złożenia apelacji w bardzo poważnej sprawie — napisał w skardze apelacyjnej co następuje:

„Pan sędzia chyba nie zaprzeczy, że motywy datowane w październiku były pisane w listopadzie".

Sędzia **Merker** sprawę tę skierował do sądu. Sąd skazał adw. Hofmokl - Ostrowskiego na

200 zł. grzywny.

Prokurator zrzekł się oskarżenia

W Sądzie Apelacyjnym Warszawskim rozpatrywano wczoraj jedną z tych licznych spraw, w której na ławie oskarżenia zasiadają ludzie oskarżeni o działalność komunistyczną a właściwie z tą działalnością nic nie mający wspólnego.

Przed Sądem stanął dziecinnie wyglądający **15-letni uczeń gimnazjalny Hersz Burkier,** przed kilku miesiącami aresztowany w w **Kutnie** przy rozdawaniu odezw komunistycznych. Chłopiec, jak wykazał przewód sądowy I instancji, niezwykle wprost dziecinny i niemający żadnych zainteresowań ani sympatji politycznych, rozdawał odezwy... bo go ktoś zresztą mało znany o to poprosił. Oskarżony rozdawał te odezwy poprostu dla zabawy nie interesując się ich treścią i nie myśląc o konsekwencjach.

W sądzie okręgowym we **Włocławku Bukier** przyznał się z całą szczerością zarówno do rozdawania odezw jak i do tego, iż poprzednio na prośbę jakiejś znajomej sfabrykował, — gdyż to go bawiło — sztandar komunistyczny. Nauczyciele szkolni dali o oskarżonym jak najlepszą opinję.

Sąd okręgowy skazał go był na pół roku więzienia z zawieszeniem. W **sądzie** apelacyjnym prokurator opierając się na nowym kodeksie karnym traktującym jak najszerzej zawieszenie kary zrzekł się oskarżenia.

Sąd chłopca uniewinnił.

W obu instancjach bronił tow. adw. Dąbrowski.

Kosztowny narzeczony—arystokrata

W Sądzie Okręgowym rozpoczyna się dzisiaj sensacyjny proces wnuka b. gen. gubernatora warszawskiego, hrabiego **Szuwałowa,** rosyjskiego arystokraty, oskarżonego o nadużycia wekslowe na sumę 22 tys. złotych.

Szuwałow w swoim czasie tem się wsławił, że jako dowódca pułku armji sowieckiej w czasie wojny polsko - bolszewickiej, z całym pułkiem przeszedł na stronę Polski i brał udział w partyzantce gen. **Bałachowicza.**

Po zakończeniu wojny **Szuwałow** został leśniczym w Puszczy Białowieskiej, ale mając nieduże dochody, zaręczył się z bogatą i mocno od siebie starszą, Franciszką **Jędryczkowską.** Narzeczona była zakochana, ex-pułkownik lubił hulać. Ona dawała pieniądze, a on je puszczał... a któregoś pięknego dnia ożenił się z osóbką młodą i powabną.

P. **Jędryczkowska** obecnie występuje do Sądu z pretensją, iż ex-narzeczony fałszował jej podpisy na wekslach. **Szuwałow** tłomaczy się, że miał na to upoważnienie narzeczonej. Kto ma rację, Sąd rozstrzygnie. Broni adw. **Margulis.**

Czy teatry miejskie zapłacą 76 tysięcy zł.?

Jak wiadomo, b. dyrektor handlowy teatrów miejskich, **Maciej Krywoszejew,** wystąpił był do Sądu Okręgowego w Warszawie o zasądzenie mu należnych od b. dyrekcji rosyjskiej teatrów miejskich w Warszawie 35 tys. rubli, która to suma w przerachowaniu wyniesie 76 tys. zł.

Jak wiadomo, Sąd Najwyższy w swoim czasie wydał orzeczenie, iż **teatry miejskie są odpowiedzialne za zobowiązania przedwojenne.**

P. **Krywoszejew** wystąpił był w swoim czasie do **Sądu Okręgowego** o przyznanie mu prawa ubogich do prowadzenia sprawy **niniejszej,** powołując się na to, iż nie posiada żadnych źródeł dochodów, a żyje jedynie ze sprzedaży swoich antyków.

Sąd Okręgowy odmówił mu „przyznania prawa ubogich", Sąd Apelacyjny natomiast, do którego od decyzji Sądu Okręgowego odwołał się pełnomocnik **Krywoszejewa,** adw. **Frydman - Mirski,** „prawo ubogich" do prowadzenia tej sprawy przyznał.

Uniewinnienie kpt. Cyglera

W ciągnącym się przez ostatnie kilka dni w wojskowym Sądzie Okręgowym procesie kpt. **Cyglera,** oskarżonego o zabójstwo żony, zapadł wczoraj wyrok, **uniewinniający kpt. Cyglera.**

242!

Pierwsze wydanie wczorajszego „Robotnika" zostało skonfiskowane za 16 ustępów korespondencji z Kielc o zajściach, których ofiarą padło trzy trupy oraz za 3 ustępy artykułu p. t. „Złodziej".

Jest to 242-ga konfiskata naszego pisma za rządów „sanacji" zarazem już

64-TA

w roku bieżącym.

Najuch zwycięża Tildena w Krakowie

Kraków, 12 października (PAT). W środę bawił w Krakowie zespół **Tildena,** który rozegrał na kortach A. S. S. szereg pokazowych spotkań.

Pierwszy mecz pomiędzy **Najuchem a Tildenem** przyniósł olbrzymią niespodziankę w postaci zwycięstwa **Najucha w 2-ch** setach 6:4, 6:4.

Arbitraż w sprawie zatargu w gazowni

Minister Opieki Społecznej zamianował arbitrem w zatargu o warunki pracy i płacy w gazowni—zastępcę dyrektora dep. pracy w Min. Opieki Społecznej, p. **Ulanowskiego.**

Podwyższenie ceny mleka

Na posiedzeniu **sekcji mleczarskiej** warszawskiej nabiałowej **komisji cenikowej** zadecydowano **podwyższyć** ceny mleka. surowego pełnego z 30 do 35 gr. za litr, pasteryzowanego pełnego na miarę z 35 do 40 gr., pasteryzowanego w butelkach 1000-gramowych z 40 do 45 gr., surowego w butelkach 1000-gramowych z 35 do 40 gr. i w półbutelkach 500-gramowych z 20 do 24 gr. i t. d.

Wolna Wszechnica Polska w Warszawie i Łodzi

W ostatnich czasach pojawił się w dziennikach warszawskich szereg artykułów o **Wolnej Wszechnicy Polskiej.** Nareszcie! Zbyt długo chyba prasa nasza nie miała nic do powiedzenia o tej tak ważnej instytucji, zbyt długo czytelnicy pism codziennych nie dowiadywali się z nich nic niemal o doniosłej roli, jaką powinna w życiu stolicy i społeczeństwa odegrać ta placówka naszej kultury.

Zainteresowanie obudziło się teraz przedewszystkiem dzięki istotnie naocznemu dowodowi żywotności. Na krańcach dzisiejszej, ale chyba w samym środku przyszłej prawdziwie wielkiej Warszawy stanął gmach. W tych właśnie latach, przyciskanych zewsząd kryzysem, począł się i wyrósł wielki, własny gmach Wolnej Wszechnicy Polskiej. To musiało wreszcie wywołać baczniejszą uwagę.

Kiedy w godzinach wieczornych, w pojedynkę i grupkami, pośpiesznym krokiem słuchacze Wszechnicy wiązali ulicę Szopena z Polną, czy Piękną lub Marszałkowską, ażeby przez piętnaście minut z jednego wykładu zdążyć na drugi, niejeden świadom rzeczy przechodzień mógł podziwiać zapał, ale i ramionami wzruszał: czy w takich warunkach da się utrzymać wyższy zakład naukowy, Dziś skupienie wszystkich Wydziałów daje już i zewnętrznie wrażenie prawdziwego ogniska. Sale wykładowe, pracownie, seminarja, uroczysta aula; bibljoteka z czytelnią dla słuchaczów i obok dla profesorów, lokale dla zrzeszeń studenckich, a nawet na najwyższem piętrze mieszkania, a w suterynach kuchnia dla słuchaczów — wszystko licznemi oknami i tarasami wpatrzone w pola tuż, a dalej w krańcowe dzielnice, pełne zresztą już dziś okazałych gmachów.

Szaleństwo? Niejeden ostrożny może tak pomrukuje. Ale „szaleństwo" jest zawsze wyrazem wielkiej, choć nieraz długo tajonej żywotności i zapowiedzią zwycięstwa prędzej czy później.

Żywotność tę zresztą stwierdza stałe, z roku na rok postępujące rozszerzanie się zakresu działania i wpływów. Bo naprzód — to, co jest tutaj, to **centrala.** A właśnie cztery lata istnienia kończy pomyślnie filja — w Łodzi. Tu i tam praca skupia przy licznych warsztatach po kilkaset młodzieży, świeżo po ukończeniu szkoły średniej, a poza nią ludzi już pracujących w różnych zawodach, a śpieszących tu, po ukończeniu zajęć, dla dokształcenia się w zawodzie lub odświeżenia sił duchowych w atmosferze czystej wiedzy.

Taka bo jest naczelna zasada ustroju naukowego **Wszechnicy:** że służyć chce narówni **wiedzy i życiu.** Dwa te światy, tak często ze szkodą obustronną w oddaleniu, a nawet i niechęci wzajemnej żyjące, tu się w twórczej związały harmonji. Praktyka życiowa ma w tym związku nieraz sposobność poznania, jak jej różne braki i niepowodzenia są wynikiem właśnie niedokładnej lub wprost błędnej podstawy naukowej. A znów ten świat doświadczeń i potrzeb praktycznych — iluż się nieraz podniet i ożywień staje źródłem dla czystej, teoretycznej wiedzy.

Właśnie to wciągnięcie licznych rzesz nauczycielskich, urzędniczych i t. d. w atmosferę pracy naukowej, to jeden z wielkich celów Wszechnicy i — powiedzmy — jedna z wielkich jej zasług.

Owa harmonijna współtwórczość wiedzy i życia pozwoliła ukształtować studja w **Wolnej Wszechnicy Polskiej** w sposób godny uwagi. Odbywają się one na czterech wydziałach (Matematyczno - Przyrodniczy, Nauk społeczno - politycznych, Humanistyczny i Pedagogiczny) przez cztery lata (osiem semestrów), podzielone jednak tak, że dwa pierwsze lata tworzą całość („kolegjum"), zamkniętą egzaminem końcowym. Ukończenie kolegjów daje nauczycielstwu szkół powszechnych — poza rzetelną wiedzą — znaczne korzyści i uprawnienia. Dalsze studja zamykają się (po dwu latach) pracą dyplomową i egzaminem, który dla słuchaczów, posiadających egzamin dojrzałości, równa się i zakresem i korzyściami praktycznemi uniwersyteckim „magisterjom".

Ale obok tej budowy zasadniczej cały szereg „przybudówek". Każda z nich oparta na owej głównej idei i tendencji, każda jest jakoby kuźnicą broni w walce z nieuctwem lub zastojem umysłowym. Przy **Wydziale Nauk społeczno-politycznych Studjum administracji komunalnej, skarbowo - finansowe, Studjum dla księgowych** (w Łodzi) i inne, istniejące lub planowane. Przy **Pedagogicznym Studjum księgarskim,** dwuletnie, poświęcone „naukowej uprawie przedmiotów, należących do zakresu księgarstwa i przemysłu wydawniczego" (jakimże wielkim głosem należałoby szerzyć wieść o tem, właśnie chyba przez prasę). Ale ponad wszystkiem stoi „zdaleka widne" **Studjum pracy społeczno - oświatowej,** organizacyjnie najściślej z Wydziałem Pedagogicznym związane. Nauczanie dorosłych i młodzieży pracującej, opieka nad matką i dzieckiem, organizacja życia społecznego, bibljotekarstwo — takie cztery grupy skupiają słuchaczów, już naukowo i praktycznie przygotowanych, a tu już niby najwyższe święcenie odbierających. Miasto i wieś, szkoła wieczorna i czytelnia, ochrony i poradnie — ileż różnych punktów pracy społeczno-kulturalnej obsługują już skutecznie dyplomowani wychowankowie lub dopiero słuchacze tego Studjum.

Łączność z życiem, jako zasada nauczania, nasuwa niejeden pomysł nowy i ważny. W bieżącym roku akademickim przy Wydziale Humanistycznym powstaje **Studjum Kultury Polskiej.** Literatura język, historja, etnografja, zagadnienia ustrojowe, gospodarcze itd., a wszystko w świetle przedewszystkiem tego, co jest **dzisiaj** Polską, co **jej** zapewnia trwałą i mocną przyszłość — taka zasada ukształtowała program tego dwuletniego studjum. I znów skupią się słuchacze różnorodni w audytorjach Wolnej Wszechnicy. w Warszawie i Łodzi, koło tego nowego ogniska wiedzy i życia w Polsce. Oby jak najliczniej!

W.

Dzieje pewnego oszczerstwa

Z Bydgoszczy donoszą:

Mamy jeszcze świeżo w pamięci „metody“, jakiemi posługiwała się „sanacja“ przy wyborach.

Jaskrawym przykładem tych „metod“ była, między innemi, Bydgoszcz. Przybysze o niewiadomej przeszłości (znani karjerowicze, kupieni przez „sanację“), pomimo swego krótkiego pobytu, otrzymali **notarjaty**, stanowiska **delegatów rządowych, komisarzy**; lekarzom „sanacyjnym“ dawano kierownicze stanowiska itp. Za to rzucali się ci ludzie w wir agitacji na rzecz „sanacji“, nie przebierając w środkach, przyczem oszczerstwo służyło, jako główny argument w walce wyborczej.

Jakiemi środkami walczono, niech posłuży, między innemi, jako dowód, następujący fakt: Oto na dzień przed wyborami „sanacyjna“ prasa („Ilustrowany Kurjer“, „Dziennik Poznański“ i kilka gazet stolicy) ukazała się oszczercza notatka PAT pod nagłówkiem: **„Ładny kandydat PPS, wziął go w opiekę prokurator“.** W notatce tej podano z Bydgoszczy, iż prokurator S. O. w **Bydgoszczy** wdrożył śledztwo wstępne przeciw **Tadeuszowi Matuszewskiemu**, kandydatowi z listy PPS, o zbrodnię z § 175. Śledztwo nie zostało narazie ukończone. **Było to najzupełniej wyssane z palca — od początku do końca!!**

I cóż się okazało? Gdy tow. poseł **Matuszewski** wytoczył przeciw dyrekcji PAT. w Warszawie, kierownikowi oddziału PAT. w Bydgoszczy, odpowiedzialnym redaktorom I. K. C. i Dziennika Poznańskiego skargę o oszczerstwo, po długich wykrętach i kilkakrotnem odraczaniu terminów wskazano wreszcie na kierownika oddziału PAT-a w Poznaniu, Zdzisława **Trandego** (w lutym b. r. odznaczonego za zasługi (!) dziennikarskie krzyżem oficerskim) jako na winowajcę, względnie autora oszczerczej notatki. Trzeba było skargę sformułować przeciw niemu. Na dzień 7 b. m. wyznaczono termin sprawy, ale obrońca **Trandego** postawił wniosek... przekazania sprawy do Sądu poznańskiego, gdyż kierownik oddziału PATa zamieszkuje w Poznaniu i stamtąd miała wyjść notatka. Sąd przychylił się do wniosku.

Autorzy oszczerczej notatki stchórzyli i grają na zwłokę, byle tylko uchylić się od winy.

Niepodobna przecież, aby takie przestępstwa mogły uchodzić bezkarnie ludziom, zasłaniającym się „sanacyjną“ „praworządnością“.

Powiat grudziądzki bez światła...

Szczególny sposób chwytania ptaków

Onegdaj wieczorem trzej aresztowani następnie osobnicy przerzucili w okolicy miejscowości **Błenikowo, pow. grudziądzki**, drut, obciążony kamieniem, przez przewody elektryczne, powodując w ten sposób krótkie spięcie i pozbawiając powiat grudziądzki światła przez 4 godziny.

Sprawcami okazały się trzy osoby: niejacy **Malinowski, Poliński i Brenda.** Tłumaczyli się oni tem, iż mieli jedynie na celu chwytanie ptaków siedzących na przewodach elektrycznych.

Wszyscy trzej zostali osadzeni w areszcie.

Włoski strajk w fabryce Dietla

W fabryce **Dietla w Sosnowcu** wybuchł **strajk włoski** na tle obniżki płac o 15%. Przebieg strajku jest spokojny. Inspektor Pracy podjął kroki, celem zlikwidowania zatargu.

Nadużycia w Opiece Społecznej

w Grudziądzu

PAT. donosi:

W radzie opieki społecznej przy magistracie grudziądzkim wykryto nadużycia, dochodzące kwoty **5000 zł.** Nadużyć dokonali trzej bezrobotni pracownicy umysłowi, zatrudnieni chwilowo przy wypłatach, dokonywanych co tydzień bezrobotnym pracownikom fizycznym. Aresztowano trzech zatrudnionych chwilowo w magistracie pracowników, oraz zawieszono w urzędowaniu, z powodu niedbalstwa w kontroli, trzech urzędników magistratu. Śledztwo trwa.

Nadużycia zostały dokonane przy pomocy fikcyjnych list płacy i fałszowania podpisów bezrobotnych.

Tygodniowa wypłata wynosi około 100,000 zł.

Skutki czepiania się tramwaju

Na ul. Złotej, przed domem Nr. 30, elektrowozu linji „O“, jadącego w stronę ul. Żelaznej, uczepił się 13-letni Stefan Miksa (Sosnowa 6), uczeń szkoły powszechnej. Widząc stojącą na środku platformę zakładu przewozowego firmy „Orzeł“, chłopiec zeskoczył tak niefortunnie, że uderzył się o wóz. Lekarz Pogotowia stwierdził ogólne potłuczenie, a szczególnie klatki piersiowej. Ofiarę własnej nieostrożności przewieziono do szpitala Dz. Jezus.

Dintojra literacka T. U. R.

W sobotę dn. 15 bm. o godz. 9 wiecz. w sali restauracyjnej ZZK, ul. Czerwonego Krzyża 20, odbędzie się

pierwsze zebranie towarzyskie i dintojra literacka T. Uż R.

Humor — Zjadliwość — Żart—Ironja— i — Publiczność. Autorzy — Wykonawcy i — Publiczność.

Zaproszenia otrzymywać można w **Sekretarjacie Generalnym T. U. R., ul. Czerwonego Krzyża 20, tel. 325-03.**

Pokwitowanie

NA ROBOTN. TOW. PRZYJ. DZIECI

M. Moliccy w Sosnowcu zł. 25 — zamiast kwiatów na trumnę Henia, syna tow. J. Cupiała.

Alfred Śmiarowski z Łodzi 15 zł. — zmiast kwiatów na trumnę Eugenjusza Śmiarowskiego.

Dla uczczenia pamięci przyjaciela ś. p. Eugenjusza Śmiarowskiego, Kazimierzostwo Sterling — 25 zł.

***

Sprostowanie. W onegdajszych pokwitowaniach przez pomyłkę wydrukowano inicjały jednego z ofiarodawców St. Cz. zamiast **St. Kr.**

Występ grupy tanecznej ze szkoły J. Mieczyńskiej („Ateneum“)

Pokazy taneczne szkoły p. **Mieczyńskiej** wyróżniają się zawsze tem, że się na nich dojrzy coś nowego i ciekawego, że je znamionuje stały postęp w każdym kierunku i sumienna praca. Jeśli dawniej strona kompozycyjna górowała nad wykonawczą, to dziś obie zrównały się z sobą. Banał został zepchnięty dość daleko na stronę, chociaż jeszcze nie zniknął całkowicie. Zato zniknęła akrobatyka cyrkowa; jeśli tu i ówdzie zdarzył się koziołek, zgrabnie wykonany, to stanowił on nie cel sam w sobie, lecz drobny fragment kompozycji i jej człon naturalny Utwory grupowa, jak zawsze nadzwyczaj interesujące i udatne (np. „Marsz“ **Iraka**). Nieszczególnie wypadł m. zd. „Hiszpański“ **Rubinsteina:** tutaj wczuć się w charakterystyczną rytmikę tak, aby nie popaść w naśladownictwo, a zarazem zrobić rzecz dobrą, jest niewątpliwie trudno. Gdzieniegdzie piękna kompozycja taneczna — rozchodziła się z muzyką („Etiuda“ **Skrjabina**): kulminacyjne punkty taktu i rytmu w muzyce nie zawsze pokrywały się z takiemiż punktami tańca.

Wykonawczynie — wszystkie pełne wdzięku i doskonale przygotowane. Należałoby je chyba wymienić wszystkie po kolei, tak jak na programie, a więc z uroczą p. **Buczyńską** na czele (ale nie dlatego, że się zaczyna na „B“).

N.

Walka o cenę za elektryczność

Dyrekcja elektrowni stołecznej wystąpiła do N. T. A., zaskarżając orzeczenie ministra w sprawie powołania **komisji arbitrażowej.** Elektrownia uważa, iż wszelkie spory pomiędzy konsumentami w danym wypadku reprezentowanymi przez magistrat a przedsiębiorstwem, podlegają **kompetencji sądów rozjemczych międzynarodowych.** Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że wystąpienie elektrowni pomyślane jest bardzo sprytnie, mianowicie w tym celu, by odciągnąć ostatecznie decyzję komisji arbitrażowej, zagmatwać sprawę, względnie by na wypadek nieprzychylnej decyzji dla elektrowni spowodować jaknajdłuższą zwłokę.

Głosy czytelników

Walka z bezrobociem czy z bezrobotnymi

OBRAZKI Z GDYNI.

Jeden z naszych czytelników opisuje nam doświadczenia, związane z poszukiwaniem przez niego pracy w **Gdyni.**

List ten opisuje wprawdzie fakty z przed kilku miesięcy, podajemy go jednak, pomimo opóźnienia, sądząc, że nie straciły one wiele ze swej aktualności:

Przyjechałem do Gdyni, chcąc tam znaleźć pracę, gdyż **znajomi obiecali mi dać zajęcie.**

Po dostaniu się na miejsce przekonałem, że każdy przybysz, który wykazuje się na karcie meldunkowej, jako **„robotnik“,** natychmiast jest zabierany przez posterunkowych do odpowiednich instancji i, o ile jest bezrobotnym, wystawiają mu bilet **do Tczewa** (bardzo rzadko — do miejsca zamieszkania) i wysyłają pociągiem w przeciągu 24 godzin. Wypadków takich na terenie Gdyni były **tysiące.**

Dzielnice robotnicze, w czasie mego pobytu w Gdyni były terenem formalnych **obław na bezrobotnych**, zabierano ludzi wprost z łóżek i bez dawania żadnego terminu, kazano pakować się i wywożono do Tczewa. Na tem tle rozgrywały się nieraz wprost **tragiczne sceny.**

Piszę o tem, gdyż fakty powyższe ilustrują również metody, jakie stosuje się u nas w walce z bezrobociem. Nie ulega wątpliwości, że Gdynia ma dosyć własnych bezrobotnych i napływ bezrobotnych z innych części Polski nie jest pożądany, ale sądzą, że takie metody zła nie usuną.

W.

STAN POGODY

SŁONECZNIE

Po rannych mgłach, lub oparach, w ciągu dnia pogoda słoneczna o zachmurzeniu umiarkowanem, wzrastającem ku wieczorowi, począwszy od zachodu kraju Lekki wzrost temperatury. Słabe wiatry z kierunków południowych.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Dewizy: Holandja 358,60, Londyn 30.69. Paryż 34.98. Szwajcarja 172.20, Włochy 45.65.

Obroty małe, tendencja niejednolita.

Bibljoteka teoretyków socjalizmu

Stare wydawnictwa dzieł teoretyków Socjalizmu wyczerpały się, i już kilka pokoleń dorastających socjalistów z największym tylko trudem dotrzeć mogło do krynicy takich pisarzy, jak MARKS, ENGELS, BEBEL czy JAURES. Niektóre książki z tego zakresu, tłumaczone ongiś na język polski, stały się obecnie niemal białemi krukami. Wielu dzieł nie słumaczono zupełnie, i tylko znający obce języki mogli korzystać z takich klasycznych już dziś prac, jak „Kapitał Finansowy“ HILFERDINGA, czy BAUERA „Kapitalizm po wojnie“, a nawet KAUTSKYEGO „Droga do władzy“ czy praca JAURES'A o militaryzmie.

Ożywienie ruchu umysłowego w naszym obozie, przejawiające się w niezwykłem jak na polskie stosunki zapotrzebowaniu na dobrą książkę socjalistyczną i szybkiem rozchodzeniu się nowych wydawnictw, jest zapewne podnietą dla Towarzystwa Wydawniczego „Światło“, które postanowiło wypełnić tę lukę w naszych podstawowych wydawnictwach i przystąpiło do wydania BIBLJOTEKI TEORETYKÓW SOCJALIZMU.

Leży właśnie przed nami prospekt tego wydawnictwa. Widać, że układający go liczyli się z tem, aby dać czytelnikowi w tych 12 zeszytach możliwie wszechstronne oświetlenie podstaw socjalizmu. Mamy tu więc z dziedziny ekonomji MARKSA „PRACA NAJEMNA I KAPITAŁ“ (od wielu lat wyczerpana), HILFERDINGA „KAPITAŁ FINANSOWY I IMPERJALIZM“ (najważniejsza część nietłumaczonej dotąd na język polski wielkiej pracy, uważanej za czwarty tom „Kapitału“ Marksa), BAUERA „RACJONALIZACJA I SOCJALIZM“, — z dziedziny ideologji socjalizmu i metody marksizmu znajdujemy prace ENGELSA — „ROZWÓJ SOCJALIZMU OD UTOPJI DO NAUKI“, MARKSA— „KRYTYKA PROGRAMU GOTAJSKIEGO“, PLECHANOWA — „PODSTAWOWE ZAGADNIENIA MARKSIZMU“, KRAUZA (LUŚNI) — „CZEM JEST MATERJALIZM EKONOMICZNY?“. Dalej idą pisma polityczne i traktujące o zagadnieniach szczegółowych, a więc. LASSALE'A O PODATKACH POŚREDNICH, JAURESA O MILITARYZMIE I ARMJI, BEBLA SZKICE O KOBIECIE I SOCJALIZMIE. Nie zapomniano też o dorobku ideologicznym FELIKSA PERLA (RESA), dając jego WYBÓR PISM POLITYCZNYCH..

Hasłem Bibljoteki Teoretyków Socjalizmu jest trafić do najszerszych mas. To też szczęśliwym wydaje się pomysł oparcia wydawnictwa na taniej prenumeracie: 700 z górą stronic druku za siedem złotych. Istotnie jest to przy obecnych warunkach wydawniczych za bezcen.

Witamy przeto nowe wydawnictwo i życzymy mu największego rozwoju. Niechaj trafi do domu każdego socjalisty.

***

WYDAWNICTWO „ŚWIATŁA“

12 zeszytów razem przeszło 700 stron za całość w prenumeracie 7 złotych.

PRENUMERATA OTWARTA
tylko na cały komplet.

Prenumeratę wpłacać: do **Banku „Społem“** Warszawa, Nowogrodzka 21 na konto P. K. O. Nr. 81.800 rach. bież. „Światła“ Nr. 104, do **Księgarni Robotniczej** Warszawa, Warecka 9, konto czekowe Nr. 1228, na ręce **upoważnionych osób** we wszystkich klasowych organizacjach robotniczych.

Eksmisje... eksmisje

dla biedaków niema litości!

Kilkakrotnie pisaliśmy w **„Robotniku“** o bezpodstawnej eksmisji bezrobotnych w **Czarnej Wsi.** 15 osób rodziny **Żywek** wyeksmitowano na bruk i zniszczono cały ich dobytek. Mimo obietnic województwa, że eksmisja zostanie wstrzymana, mimo podań złożonych do Naczelnej Dyrekcji Lasów, do Prezydenta, Min. Sprawiedliwości — **eksmisja nastąpiła.**

15 osób, wśród tego dzieci i chore kobiety, mieszkają na dworzu. Rzeczy niszczą się, kartofle, zebrane na zimę, gniją.

Mało tego jeszcze było nadleśniczemu **Kucharczykowi** z państwowych lasów. Wyeksmitował drugą, z kilkunastu osób złożoną rodzinę bezrobotnych, mieszkającą w ziemiance w lesie. **Wśród eksmitowanych jest dwumiesięczne dziecko.**

Ludzie i rzeczy mokną na deszczu!

Może wreszcie odezwie się jakiś urząd i stanie w obronie bezprawnie usuwanych bezrobotnych. Czy ci ludzie mają poginąć z zimna?

Bójka w schronisku

Przy ul. Okopowej 59, na terenie miejskiego schroniska dla bezdomnych, została pobita przez sąsiadkę 22-letnia Apolonja Kowalska, przy mężu, lokatorka tegoż schroniska. Ranną w głowę opatrzono w ambulatorjum Pogotowia

Tragedja bezrobotnego

25-letni Stanisław Zawisza (Solec 30), bez zajęcia, napił się esencji octowej w bramie domu Czerniakowska 195. Pogotowie przewiozło desperata do szpitala Dz. Jezus.

Robotnicy popierajcie swoje pismo

Dziś w Radjo

11.50 — 11.55 Komunikat dla komunikacji lotniczej. 11.58 — 12.05 Sygnał czasu. 12.05 — 12.10 Program na dzień bieżący. 12.10 — 12.20 Przegląd Prasy. 12.20 — 12.40 Muzyka z płyt. 12.40 — 12.45 Komunikat PIM. 12.45 — 13.50 Muzyka z płyt gramofonowych. 13.50 — 13.55 Chwilka morska i kolonjalna. 13.55 — 14.00 Komunikat L. O. P. P. 14.25 — 14,35 Komunikat gospodarczy. 16.00 — 16.15 „Przegląd wydawnictw perjodycznych“. 16.15 — 16.30 Lekcja języka angielskiego. 16.30 — 16.40 Piosenki w wyk. chóru Dana. 16.40 — 17.00 „O młodzieży amerykańsko - polskiej“ — wygł. p. L. Krzyżanowski. 17.00 — 17.55 Koncert popołudniowy. 17.55 — 18.00 Program na dzień następny. 18.00 — 19.00 Muzyka taneczna. 19.00 — 19.20 Rozmaitości. 19.20 — 19.30 „Przegląd rolniczej prasy krajowej i zagranicznej“ 19.30 — 19.45 Felieton p. t. „Sen jogów“. 19.45 — 20.00 Dziennik Radjowy. 20.00 — 20.15 Pogadanka muzyczna. 20.15 — 22.40 Koncert symfoniczny. 22.40 — 22.45 Wiadomości sportowe. 22.45 — 22.50 Dziennik Radjowy. 22.55 — 23.00 Komunikat PIM. 23.00 — 24.00 Muzyka taneczna.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Widzew Łódzki w Warszawie

Robotniczy mistrz Północnej Polski gra ze Skrą i Zniczem

W sobotę i niedzielę odbędą się w Warszawie dwa ciekawe mecze piłkarskie z udziałem łódzkiego *Widzewa.*

Pierwszego dnia Widzew grać będzie w Pruszkowie ze *Zniczem,* a drugiego dnia ze *Skrą* na boisku tej ostatniej.

Mecze wywołały b. duże zainteresowanie. Widzew jest bowiem *Robotniczym mistrzem północnej Polski, wicemistrzem Łodzi i kandydatem na robotniczego mistrza Polski.* Z drugiej strony *Skra* znajduje się obecnie *w doskonałej formie,* jak świadczą jej sukcesy, odniesione w Kutnie i Łucku.

Mecz *Skra — Widzew* będzie również spotkaniem nieoficjalnem o moralne mistrzostwo wśród klubów robotniczych.

Drugi mecz *Widzew — Znicz* ma charakter rewanżowy, gdyż Znicz zapewne postara się zrewanżować za ostatnio poniesioną porażkę w Łodzi.

PROGRAM ZAWODÓW Z UDZIAŁEM ISO HOLLO

W sobotę i niedzielę, jak wiadomo odbędą się na boisku Legji zawody lekkoatletyczne z udziałem Walasiewiczówny, Kusocińskiego i Iso Hollo. Program zawodów przedstawia się następująco:

Sobota: biegi na 200 mtr. pań i panów, 110 przez płotki, 5 km., 800 mtr., sztafeta 4x400 mtr., 80 płotki ań, 2 mile angielskie, skok o tyczce i rzut oszczepem. Walasiewiczówna startuje na 200 mtr. pań, a Kusociński i Iso Hollo na 2 mile angielskie.

Niedziela: biegi na 100 mtr. pań i panów, 500 mtr., 10 klm., sztafeta szwedzka, skoki wzwyż i rzut dyskiem. Walasiewiczówna startuje na 100 mtr. a Iso Hollo i Kusociński na 5 tysięcy metrów.

CIEKAWE ZAWODY ZAPAŚNICZE W STOLICY

W niedzielę o godz. 18-ej w sali ośrodka Wychowania Fizycznego odbędzie się mecz zapaśniczy pomiędzy warszawską YMCA a Sztekkerem poznańskim.

W ramach tych zawodów odbędzie się spotkanie w walce wolno-amerykańskiej pomiędzy zawodnikami Rejniak (Y—Zembruski (Y) oraz próba pobicia rekordu polskiego w dźwiganiu ciężarów z udziałem zawodników Legji Merkera i Breslera oraz Orłowskiego (YMCA).

UTWORZENIE SEKCJI MOTOROWEJ GWIAZDY

Dziś o godz. 9-ej wiecz. odbędzie się w lokalu Klubu Zebranie Organizacyjne sekcji motorowej przy RKS. „Gwiazda". Na porządku dziennym: 1) Zadania rob. sekcji motorowych, 2) plan pracy na najbliższy okres, 3) wybór kierownictwa, 4) sprawy organizacyjne.

KTO JEST NAJLEPSZYM KOLARZEM WŚRÓD ŻYD. ROBOTNIKÓW STOLICY

Odpowiedź na to pytanie padnie na wielkich zawodach kolarskich urządzonych przez RKS. „Gwiazda" dn. 10 b. m. w których bierze udział cały szereg żyd. rob. klubów sportowych Warszawy i okolic.

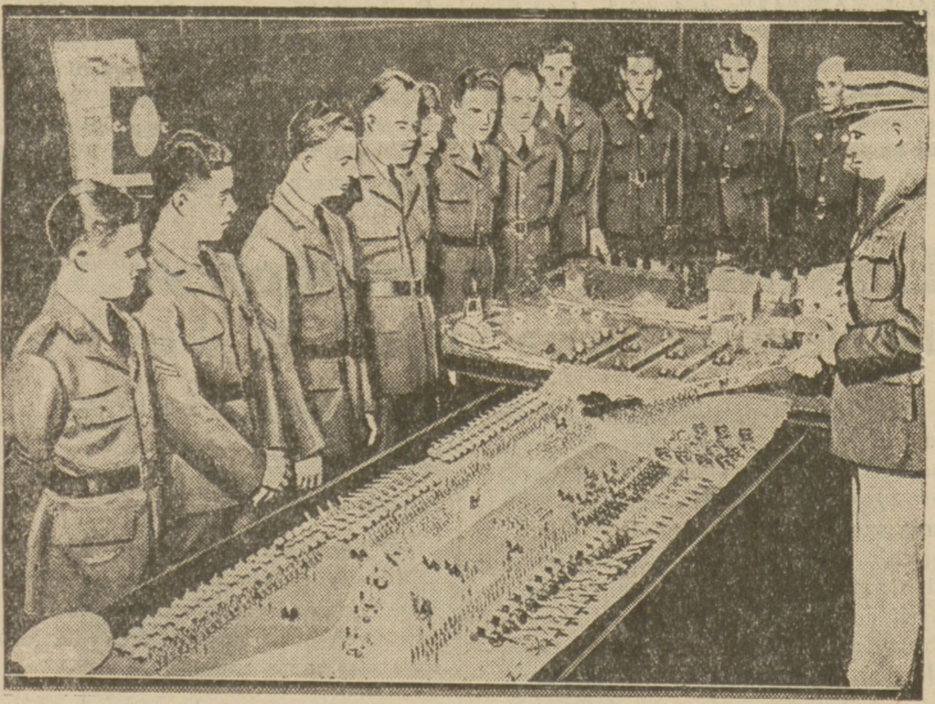
Dla zwycięzców są wyznaczone cenne nagrody. Trasy wynoszą 50 km. dla senjorów i 15 dla juniorów. Zapisy uczestników przyjmuje sekretarjat Gwiazdy (Dzielna 9) codz. od godz. 8 — 10 wiecz. do dnia 14 b. m. włącznie.

STRAJK KLUBÓW PIŁKARSKICH

W niedzielę dnia 16 bm. miały się rozpocząć we Lwowie rozgrywki eliminacyjne o spadek do klasy B. Udział w tych rozgrywkach miały wziąć: **Hasmonea, Biały Orzeł** (Lwów), **Pogoń** (Stryj) i **Resovia** (Rzeszów). Tymczasem, jak donoszą dzienniki lwowskie, wymienione 4 kluby zawarły pomiędzy sobą pakt, mocą którego żaden z tych klubów nie stanie do rozgrywek. Przyczyną tego pierwszego w dziejach polskiego sportu strajku mają być nieformalności, uprzywilejowanie rezerw ligowych spóźniona pora oraz względy natury finansowej. Wyjazdy bowiem do Stryja czy Rzeszowa musiałyby kosztować zgórą 700 złotych, na co żaden z tych klubów nie może sobie obecnie pozwolić.

Sprawą tą zajmują się obecnie władze związku piłkarskiego.

Lekcja... wojny w nowojorskiej gwardji narodowej



Nasze zdjęcie przedstawia lekcję... wojny w nowojorskiej gwardji narodowej. Lekcja odbywa się w wielkiej sali. Na stole ustawione są cynkowe pułki kawalerji, piechoty, eskadry samolotów i t. d. Słuchacze uczą się jak najskuteczniej mordować żołnierzy innych narodów.

Nowy system leczenia raka

Na zebraniu wybitnych lekarzy wiedeńskich dr. **Salzborn** przedstawił wypracowany przez siebie **nowy system leczenia raka** przy pomocy ścisłej djaty i przez stosowanie pewnego sproszkowanego preparatu, którego skład trzymany był dotychczas w ścisłej tajemnicy.

Z powodu tej tajemniczości dr. **Salzborn** był ostro zwalczany przez przedstawicieli oficjalnej medycyny. Ostatnio nastąpiło, pogodzenie się dr. Salzborna z jego przeciwnikami. Dr. Salzborn podał do wiadomości zebranych lekarzy skład chemiczny swgeo preparatu, przy pomocy którego udało mu się w szeregu wypadków uzyskać znaczną poprawę u pacjentów chorych na raka.

Głównym składnikiem preparatu jest, według doniesień dzienników, **guvajacol valerianicum.**

Co grają w Teatrach?

TEATR „ATENEUM". Codziennie niezwykle interesująca sztuka głośnego amerykańskiego pisarza E. G. O'Neilla p. t. „Czarne Ghetto".

„BUNT W DOMU POPRAWCZYM" W „ATENEUM". W niedzielę dn. 16 bm. o g. 4-ej po poł. teatr „Ateneum" daje pierwsze przedstawienie popołudniowe niezwykle interesującej sztuki P. M. Lampla pt. „Bunt w Domu Poprawczym". Udział biorą: St. Perzanowska, Z. Chmielewski, St. Daniłowicz, R. Zawistowski, K. Kijowski i inni.

Z OPERY. Dziś odegrana będzie melodyjna operetka Straussa „Napoleon i Teresina".

Jutro o godz. 3-ej pop. piękna opera Moniuszki „Hrabina" (wszystkie bilety sprzedane).

W sobotę wieczorem ukaże się opera „Aida".

TEATR NARODOWY: Dziś dramat Aleksego Tołstoja „Car Iwan Groźny" w inscenizacji Karola Borowskiego z Kazimierzem **Junoszą-Stępowskim** i **J. Węgrzynem** na czele świetnego zespołu.

TEATR NOWY. Dziś komedja Devala „Mademoiselle" w świetnej obsadzie.

TEATR LETNI gra jeszcze tylko do końco przyszłego tygodnia komedję L. Verneuil'a „Jak się zdobywa kobiety".

TEATR POLSKI: Codziennie barwna komedja Rostanda „Cyrano de Bergerac".

W niedzielę o godz. 3.30 pp. „Jim i Jil".

„BANDA" w TEATRZE MAŁYM. Dziś „Gaudeamus Igitur" z udziałem Hanki Ordonówny na czele całego zespołu.

TEATR „MORSKIE OKO" Wielka rewja inauguracyjna „Przebój Warszawy" z udziałem Zimińskiej na czele całego zespołu

TEATR ARTYSTÓW (Karowa 18). W przyszły czwartek nastąpi otwarcie Odegrana będzie sztuka W. Bogusławskiego i J. N. Kamińskiego „Krakowiacy i Górale".

TEATR „8 m. 30" (Operetka kameralna) przy ul. Mokotowskiej 75. Wkrótce „Peppina" Stolza.

TEATR „MIGNON". Wielka rewja „To my".

TEATR REWJI „LOTOS" (Zygmuntowska 10). Wielka rewja p. t. „To, co jest najlepsze".

TEATR MIKI (Zamoyskiego 20). Dziś o godz. 8 wiecz. „Noc w hotelu" z udziałem Kulczyckiej. Mierzejewskiego duetu Nev

Z FILHARMONJI WARSZAWSKIEJ. Dziś odbędzie się 5-ty Wielki Koncert Symfoniczny. W koncercie biorą udział: Orkiestra Filharmoniczna, świetny dyrygent Paweł Scheinpflug, dyrektor Filharmonji Drezdeńskiej, oraz znakomity pianista Alfred Hoehn. Koncert poświęcony jest twórczości Brahmsa.

Jutro wystąpi z jednym recitalem fenomenalny skrzypek o wszechświatowej sławie Jan Kubelik.

RECITAL FORTEPIANOWY ALEKSANDRA MICHAŁOWSKIEGO. Senior pianistów, idealny odtwórca Chopina, Aleksander Michałowski wystąpi w nadchodzącą niedzielę (16 b. m.) w Sali Tow. Hygjenicznego z recitalem poświęconym Chopinowi ku uczczeniu rocznicy śmierci naszego nieśmiertelnego poety tonów.

„OPERA-BUFFO" (komiczna), Szopena 3. W najbliższych dniach w sali Doliny Szwajcarskiej nastąpi otwarcie nowego teatru kameralnego, zupełnie u nas nieznanego, „Opera-Buffo". Na pierwszy program pójdzie opera komiczna „Oszukany Kadi" Glucka, divertissement baletowe „Tańce polskie" oraz opera komiczna w jednym akcie „Incognito Ludwika XV" Biala.

Co wyświetlają kina?

ADRIA PALACE: „Arsene Lupin".
APOLLO: „Kochaj mnie dziś".
ATLANTIC: „Blaski i cienie miłości".
ARENA: „Mord przy rue Morgue".
BAJKA: „W kraju niepewnego jutra" i „Na złamanie karku".
COLOSSEUM: „Hotel studentów".
COLOSSEUM: (Mała sala): Cud wilków".
CASINO: „Księżna Łowicka".
CAPITOL: „Czterech z Legji" i „Bal w operze".
CRISTAL: „Jego maleńka" i Eddie Polo.
CZARY: „Dr. Jekkyl i Mr. Hyde".
EUROPA: „Ostatnia noc kawalera".
FORUM: „Stalowa dłoń".
FILHARMONJA: „Frankenstein".
HELJOS: „Puszcza" i dodatki.
HOLLYWOOD: „Dobranoc Wiedniu".
KOMETA: „Błękitna rapsodja" i występy artystów.
LOS: (d. Uranja): „Buster Keaton na froncie".
LUX: „Szyb L. 23".
MAJESTIC: „Głos pustyni".
MARS: „Wyrok morza".
METROPOLIS: „Hay Tang" i rewja „Humor krzepi".
MEWA: „Waterloo Bridge" i „Lekcja miłości" z Clarą Bow.
MIEJSKI: **„Demon miłości".**
PAN: „Tajemnica dworu Habsburgów".
POLONIA: „Meksykanka" i „Cohn i Kelly jako specjaliści od rozwodów".
RIVIERA: **„Rok 1914".**
ROXY: „Żar krwi" i rewja.
STYLOWY: „Mata-Hari".
ŚWIATOWID: „Człowiek-małpa".
SOKÓŁ: „Walc naddunajski".
TON: „Ułani, ułani".
TOMOBLA: „Przedziwna sprawa Klary Deane" i „Kłopoty Harolda".
UCIECHA: „Szanghaj - Express", arcydzieło Sternberga z Marleną Dietrich.

Djaglogi w trzech językach

Po raz pierwszy w Warszawie z ekranu odnowionego kina „Pan", w arcydziele filmowem reżyserji genjalnego G. W. Pabsta p. t. „Braterstwo ludów" usłyszymy mowę polską, francuską i niemiecką.

Jako tło do tego arcydzieła, które zostałło wyróżnione przez dyplomatów obradujących ostatnio w Genewie, posłużyła cenionemu reżyserowi katastrofa w kopalni węgla, położonej na pograniczu francusko - niemieckiem w Courrieres.

Podniebni rycerze

Ciągłe dążenie naprzód do dalszych triumfów nie pozwala lotnikom zadowolić się zdobyciem powietrza i spocząć na laurach. Już lata wojenne przyniosły niebywały rozwój lotnictwa, a w najnowszych czasach rozwinął się wspaniale nowy jego rodzaj — powietrzna akrobacja.

Zrozumiałem jest, że i sztuka filmowa musiała zainteresować się lotnictwem i akrobacją.

„Podniebni rycerze", oto tytuł filmu nad filmami, którego akcja rozgrywa się w środowisku akrobatów powietrza. Fascynujące zdjęcia napowietrzne, sensacyjna treść, znakomita gra artystów zapewniają przyjęcie tego filmu, który już jutro wyświetlany będzie w Kinie „Palace" film ten został dozwolony z uwagi na swą wysoką wartość artystyczną dla młodzieży.

PIOTR BILLOTEY.

Zastępca odźwiernego

Dziś wieczór mówiliśmy o Wiktorze Logerat, który był kilkakrotnie ministrem i umarł przed paru laty. Nazwisko Logerat nasuwa każdemu mnóstwo wspomnień z różnych dziedzin życia. To też byliśmy zdziwieni, gdy Noreau zaczął:

— Znam pyszny kawał o Logerat.

— Każdy zna coś o Logerat. Niezawodnie opowiesz znaną historyjkę.

— Mów jednak — zachęcałem Noreau — jeżeli ją znamy, nie pozwolimy ci skończyć.

Nasz przyjaciel rozpoczął uroczyście:

— O Wiktorze Logerat można powiedzieć co się chce; można jego postępki różnie oceniać. Musi się jednak przyznać, że był to człowiek pełen zasług i o wysokiej inteligencji, nadto—o niezwykłej skromności. Był uosobieniem prostoty, czego dowodzi następująca anegdota:

Legerat został po raz nie wiem który znów ministrem. Pewnego dnia zasiedział się w biurze aż do wieczora. Po wyjściu przypomniał sobie, że miał zabrać pewne akta, które pozostawił w przedpokoju na górze. Stał zakłopotany; taka przykrość! Nie chce mu się wracać po schodach, a jednak akta są mu potrzebne.

W tej chwili spostrzegł przed portjernią umundurowanego służącego, który rozparty na fotelu, w niedbałej pozie palił papierosa. Wiktor Logerat zawołał go, ale bez skutku. Człowiek ten nie był właściwym odźwiernym, lecz zastępcą tegoż na czas przerwy obiadowej. Jako zastępca, był bardzo przejęty ważnością swej misji.

— Hallo! — zawołał znów minister.

Woźny, pełen godności, ledwie odwrócił głowę. Zmierzył wzrokiem mało elegancką postać i krótko zagadnął:

— Czego pan chce?

— Mój przyjacielu — odpowiedział Logerat—chcę was prosić o grzeczność.

— O co chodzi?

— Zechcecie przynieść paczkę, którą zostawiłem na górze.

— Czy jestem pańskim służącym? — warknął portjer.

— Naturalnie, że nie — powiedział łagodnie minister, podając woźnemu monetę.

Oddźwierny wstał, ale wnet zawahał się:

— Niemożliwe. Przyrzekłem że będę pilnował i nie odejdę stąd... Chyba, że pan mnie zastąpi.

— Świetnie! — zawołał ubawiony minister.

— Czy aby znacie obowiązek?—upewniał się jeszcze zastępca: — Tu jest przycisk do otwierania drzwi. Każdego wchodzącego trzeba pytać, czego chce o tak późnej godzinie. Wychodzących nie należy zatrzymywać. Są to funkcjonarjusze, jak pan, opóźnieni. Zrozumiano?

— W zupełności. Możecie na mnie polegać.

Poszedł. Zadzwoniono. Minister otworzył. Listonosz przyjaźnie uścisnął mu rękę.

— Pan jest nowym oddźwiernym?

— O, nie. Jestem tylko zastępcą.

— Biedny chłopie! — poklepał ministra po plecach — jesteś rad, że masz pracę choć chwilową, ale później? Dziś trudno o zajęcie.

Już wówczas były ciężkie czasy, ale minister odpowiedział:

— Jakoś tam będzie...

Listonosz skinął mu współczująco i odszedł. Potem przyszedł szwagier portjera, który poczęstował ministra papierosem, i posługaczka, która zwierzyła się mu z kłopotów.

Pierwszy zastępca odźwiernego nie wracał. Miał już wprawdzie akta pod pachą ale na trzeciem półpiętrze spotkał niższego funkcjonarjusza, swego krajana, który właśnie dziś otrzymał list z domu. Można sobie wyobrazić, jak żywo toczyła się rozmowa, przeciągając się nieco...

Wiktor Logerat czekał zaniepokojony w portjerni. Był zaproszony na wieczór do senatora. Zebrało się tam liczne i dostojne towarzystwo. Senator zaczął się denerwować. Wszyscy się zeszli, brakowało tylko ministra. Gospodarz dopytywał się z niepokojem: — Co mogło zajść? Pewnie przyczepił się doń jakiś gaduła. Znam Logerata: gotów go wysłuchać do końca, choćby to trwało do rana, jeżeli nie przeszkodzę temu.

Senator postanowił sprowadzić Logerat. Mimo spóźnionej pory, nie miał potrzeby meldować się. Tym razem jednak zatrzymał się w portjerni; siedział tam bowiem na miejscu odźwiernego jego szanowny gość, minister we własnej osobie.

Zaledwie senator ochłonął ze zdumienia i chciał coś powiedzieć, gdy wpadł prawdziwy zastępca portjera. Z wściekłością rzucił na podłogę akta, które niósł pod pachą i zaczął krzyczeć na ministra, wygrażając pięścią:

— Bałwanie! Tak mnie zastępujesz? Patrz! — drzwi otwarte naoścież; każdy może wleźć... Gdyby się minister dowiedział, mielibyśmy się obaj zpyszna. No, jazda!... Taki to nawet pięciu minut nie potrafi pilnować wejścia.

Tłom. K. L.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ; Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych 10-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: WACŁAW CZARNECKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.